128955

O ŻYCIU I PISMACH
Sebastyana Fabiana Klonowicza.

I.

ietuy ów okres literatury polskiéj, rozpoczęty przez Reja a usta-
ony przez Jana Kochanowskiego, który „wiekiem złotym“
atury naszéj nazywamy, przedstawia tak liczny poczet potężnych
ci literackich w każdym dziale piśmiennictwa polskiego, iż pod
względem chyba wiek dziewietnasty, a mianowicie pierwszą
połowę z owym okresem porównaćby można. Pośród tych
ych poetów i prozaików, polityków i kaznodziejów wybitnie
ażnie zarysowuje się potężna postać poety Sebastyana Fabiana
owicza, który pomimo, że jest niezaprzeczenie jednym z naj-
iejszych pisarzy naszych téj epoki, przecież w skutek nieszczę-
go zbiegu okoliczności przez dłuższy przeciąg czasu pozostawał
co w zapomnieniu, a dzieje jego życia i stanowisko literackie
odstawie dzieł po nim pozostałych do niedawna należycie
ane i ocenione nie zostały. Los to jednakże dość zwyczajny,
który spotkał nietylko Klonowicza samego, lecz dostał się
ziale wielu mężom, skoro w podobnych, jak nasz poeta, sto-
ach zrodzili się i wzrośli, chociaż nieraz znakomite zasługi
dobra ludzkości i swego narodu położyli. Dopiero w naszych
ch przypomniano sobie znowu o tym mężu zasłużonym i go-
pamięci, a odtąd uczeni nasi coraz dokładniéj badają stosunki
życia i zastanawiają się nad wartością utworów jego pióra.
ólnym tym prądem postępując, i niewprawna [illegible] się
do pracy, aby podążyć za innymi i przy Najw[illegible] pomocy
robie zacnego człowieka złożyć choćby drob[illegible] niezabudki
eczek.

*

Sebastyan Fabian Klonowicz, zwany także Acernem, urodził się w Wielkopolsce, w miasteczku Sulmierzycach, w dawniejszém Województwie kaliskiém a dzisiejszym powiecie odolanowskim Wielkiego Księstwa Poznańskiego, na samém pograniczu Szląska. Sam poeta daje dostateczne tego świadectwo, gdyż kładąc nazwisko na dziełach swoich, zwykle do niego dodaje: Sulmircensis, Sulmircenus Sulmircius, a raz nawet wyraźnie: „Sebastyan Acernus z Sulmierzyc“.[1]) W „Victoryi Deorum“ zaś powiada: „Nasoni Sulmo patria est, Sulmircia nobis“. Rodowe swe nazwisko „Klonowicz“ zamienił według ówczesnego zwyczaju uczonych na łacińskie „Acernus“, wywodząc je od wyrazu „acer“ po polsku „klon“, od ktoréj to nazwy drzewa, także polskie jego nazwisko pochodzi, o czém mówi wyraźnie sam poeta w swojej Roxolanii:[2]) „Hic acer est, arbor dolabris levibus apta, Haec arbor nobis nomina grata dedit“. Tém nazwiskiem Klonowicz podpisywać się lubił i na większéj części dzieł swoich je położył.

Ojciec poety także Sebastyan był mieszczaninem i wójtem, czyli burmistrzem sulmierzyckim i dobrze mu się powodzić musiało, kiedy dawszy synowi należyte przygotowanie w domu, mógł go, jak to zobaczymy następnie, do stolicy na naukę wyprawić. Roku urodzenia Klonowicza żaden z dawniejszych pisarzy wyraźnie nam nie podał, jednakże z podanéj daty śmierci i wymienionéj liczby lat życia poety łatwo go oznaczyć możemy. Szymon Starowolski[3]) a za nim prawie wszyscy, którzy o Acernie pisali, przyjmują r. 1608 za rok śmierci jego, dodając, że liczył przy końcu życia 57 lat wieku, z czegoby wynikało, iż urodzić się musiał w roku 1551. Stanowczo atoli odrzuca te daty Dr. Józef Przyborowski w artykule swym: „Rok śmierci Klonowicza“ umieszczonym w zeszycie drugim Atheneum[4]), z r. 1878, opierając się na dowodzie Józefa Detmerskiego, archwisty akt dawnych w Lublinie, który odszukanym i ogłoszonym dokumentem z ksiąg wójtowsko-ławniczych lubelskich wykazał, że Klonowicz nie żył już dnia 1. marca 1603. r. Przyjąwszy powyższe twierdzenie, oparte na pisemnym dowodzie, uwzględniwszy świadectwo (acz niewprost) księdza Jana Wielewickiego, jezuity i przełożonego domu jezuickiego professów u św.

---

[1]) Za nagrobne, przedmowa: „Sebastyan Acernus z Sulmierzyc, m[illegible]sz nin lubelski“.

[2]) [illegible] nia v. 200—201.

[3]) „[illegible] tontas“ Francofurti 1625. Nr. XCV.

[4]) Ate[illegible] m tom I. zeszyt 2. z miesiąca lutego r. 1878.

Barbary w Krakowie, który w rękopisie swym, obejmującym historyą tegoż domu, na stronnicy 207. pod rokiem 1602 o Klonowiczu jako już nieżyjącym mówi, uwzględniwszy nadto wyraźne zeznanie Żórawskiego, który w Calendarium historicum Pawła Ebera zapisał, że Klonowicz umarł roku 1602, 20. sierpnia [1]): Dr. Przyborowski odrzuca dotąd używane daty, a przyjmuje dzień 20. sierpnia r. 1602. jako datę śmierci poety. W ten tedy sposób upada podany przez Starowolskiego, a przez wszystkich prawie, którzy dotąd o Klonowiczu pisali, powtarzany rok smierci poety; twierdzenie zaś Tygodnika illustrowanego [2]), za śmiało między wierszami „Victoryi Deorum“ wyczytane, jakoby Klonowicz miał żyć jeszcze po upadku rokoszu Zebrzydowskiego t. j. po r. 1606 staje się bezpodstawném. Wywód powyższy przyjąć wypada za tém prawdopodobniejszy, jeżeli pamiętać będziemy na udowodnioną przez uczonego Brauna [3]) niedokładność Starowolskiego co do podawanych dat historycznych. Nie brakło wprawdzie powodów do podania w wątpliwość przyjętéj przez Starowolskiego i że tak powiem na ślepo powtarzanéj daty śmierci Klonowicza, o czém obszernie pisze Przyborowski w wymienionym powyżéj artykule Atheneum, nie mając jednak nic pewnego w ręku, nawet M. Wiszniewski w swéj historyi literatury polskiéj przeciw powadze autora „Hekatontas“ wystąpić się nie ośmielił, jednakże księdza Wielewickiego notatkę, prawdopodobnie nie bez znaczenia, w przypisku przytoczył. Notatka ta jezuity, wyższe w zgromadzeniu godności piastującego, dotycząca człowieka, którego jak zobaczymy, cały zakon za wroga swego uważał i każdy jego krok niezawodnie baczném śledził okiem, poparta wyraźném świadectwem Mikołaja Żórawskiego [4]), syna przyjaciela Klonowicza, więcéj ma za sobą prawdopodobieństwa, niż gołosłowna data Starowolskiego, dotycząca człowieka, do którego prawdopodobnie i on sam, jako duchowny, czuł pewną niechęć. Stało się tedy, że pomimo, iż Klonowicza jako poetę znano, nikt się krytyczném zbadaniem jego

---

[1]) Muczkowski: Rękopisma Radymińskiego str. 122 nota. Calendarium historicum, conscriptum a Paulo Ebero, wydane r. 1871“. posiada bibliotaka uniwersytecka w Warszawie.

[2]) Tygodnik illustrowany na rok 1877. 322. Marylski: Zgony uczonych Polaków str. 280.

[3]) De scriptorum Poloniae et Prussiae Historicorum Politicorum et Ictorum etc. in biblioteca Brauniana collectorum virtutibus et vitiis. Coloniae Agr. str. 139. Nr. XXIV.

[4]) Muczkowski: Rękopisma Radymińskiego.

pism i szczegółów życia nie zajął, skąd naturalnie wynikło, iż w narodzie szczycącym się wyższym stopniem cywilizacyi, nawet tego długo nie wiedziano, kiedy umarł pisarz, co około 20 przeważnie politycznych, ogółu dotyczących dzieł pozostawił po sobie. Było to prawdopodobnie, czego zresztą łatwo domyśleć się można, dziełem możnego zakonu, który kierował wychowaniem publicznem w Polsce za życia Acerna i jeszcze przez wiek cały po jego śmierci, a przeciw któremu poeta wrogo wystąpić się odważył. Aby się zdania śmiałego przeciwnika nie szerzyły, starali się niezawodnie jezuici o to, aby nietylko pisma jego wyniszczyć, lecz także jego samego podać w zapomnienie i osiągnęli pomyślny rezultat swoich zabiegów.

Wypada też na tém miejscu nadmienić, że jak co do roku urodzenia i śmierci, tak również co do innych szczegółów, Klonowicza dotyczących, a przez naszych uczonych za prawdziwe przyjętych, znajduje się wiele rzeczy, które przy małéj tylko dozie zmysłu krytycznego, nietylko wątpliwymi, ale poprostu niemożebnymi się okazują.

Przyjąwszy tedy za przykładem Przyborowskiego, że Klonowicz wedle świadectwa Żórawskiego, umarł 20. sierpnia 1602. r. licząc 57 [1]) lat wieku, co wielu historyków podaje, a czemu nikt nie zaprzeczył, przyjmujemy zarazem, że urodził się w roku 1545. za panowania Zygmunta Starego, był tylko o 15 lat młodszym od Jana Kochanowskiego, a ogarniając swém życiem rządy wszystkich trzech Zygmuntów, jest przedstawicielem całego Zygmuntowskiego okresu naszéj literatury.

Z młodzieńczych lat poety mało o nim wiemy, gdyż nikt młodości jego nie skreślił, on zaś sam o sobie nic pod tym względem nie nadmienił, oprócz pobieżnéj wzmianki w „Worku Judaszowym, z któréj dowiadujemy się, że w r. 1560., mając lat 15 wedle naszéj rachuby a nie 9, jakby według dat Starowolskiego wypadało, był na Węgrzech w miasteczku Perzynku [2]), zaś około r. 1570, w czeskim Kromołowie (Böhmisch Krummau). Co jednak przed tém robił, jak i gdzie początkowe pobierał nauki, o tém ani sam nie wspomniał, ani nikt ze współczesnych tego nam nie przekazał.

Wyższe nauki pobierał w akademii krakowskiej, zajmując się prawem, filologią i filozofią i tu stopień magistra nauk wyzwolonych

---

[1]) Juszyński: Patrz W. A. Maciejowski; „Piśmiennictwo“ t. I. str. 531. i nota 1.

[2]) Worek Judaszów, wyd. Turowskiego, str. 91. wiersz 15.

i doktora filozofii około r. 1576. uzyskał [1]). Czy istotnie w tym roku ukończył Klonowicz studya i stopnie akademickie otrzymał, tego apodyktycznie twierdzić nie można; wnioskując jednak z tego, co rok ten poprzedziło, jak również z tego, co w najbliższéj po nim przyszłości nastąpiło, przypuszczenie powyższe dostateczną podstawę mieć się zdaje.

Upoważnia do podobnego przypuszczenia także ta okoliczność, że Klonowicz liczyłby w ten sposób przy ukończeniu studyów 26 lat, a więc znajduje się w r. 1576. właśnie w wieku takim, w jakim w onych czasach zwyczajnie młodzieńcy studya akademickie kończyli.

Prawo obrał Acernus za studium fachowe, filologią zaś i filozofią zajmował się jako dyletant; musiał się atoli niepospolitém odznaczać zamiłowaniem i niemałym talentem, kiedy właśnie z tego zakresu wiedzy stopnie akademickie otrzymał.

Po ukończeniu nauk w Krakowie udał się poeta do Lublina [2]), gdzie początkowo przyjął urząd jakiś przy magistracie tego miasta. Nie czując bowiem powołania do stanu duchownego, a nie mogąc jako nieszlachcic, wedle prawa w Polsce obowiązującego, żadnych urzędów koronnych lub ziemskich piastować, nie mógł się odpowiedniéj umieścić. Tak utrzymywano powszechnie aż do r. 1857. tj. do ukazania się rozprawy Dr. A. J. Mierzyńskiego [3]), w któréj uczony ten przypuszcza i dowodzi, jakoby poeta nasz po ukończeniu nauk i opuszczeniu Krakowa nie wprost do Lublina, ale pierwej do Lwowa się udał i jakoby w tém mieście urząd jakiś miejski piastując, przez lat cztery przemieszkiwał. Atoli przypuszczenie to, podobnie jak owo Tygodnika illustrowanego, o czém powyżéj mowa była, na tem tylko jest oparte, co autor wyczytał, a właściwie wyczytać chciał z rozmaitych cech i zwrotów Roxolanii, jednego z ważniejszych dzieł Acerna a zwłaszcza na okoliczności, że dzieło wymienione Klonowicz senatowi lwowskiemu przypisał. Dowodzenie więc na podobnych premissach oparte, nie zasługuje w żaden sposób na ogólne uznanie, a płynące z niego przypuszczenie i tu także powtórzyć wypada jako przypuszczenie tylko, rzetelniejszych dowodów czekające. Pewniejszém nad przypuszczenie zdaje się być wy-

---

[1]) Dr. A. J. Mierzyński: De vita, moribus scriptisque latinis Seb. Fab. Acerni Berolini 1857.

[2]) Hekatontas: Post haec, Lublinum venit.

[3]) Dr. Mierzyński: De vita, moribus etc.

raźnie przez Starowolskiego, a za tym przez Janockiego, wypowiedziane zdanie: „Post. haec“ tj. po ukończeniu studyów w Krakowie, „Lublinum venit“ etc. które to zdanie powtórzyli tak poważni autorowie, jak Wiszniewski[1]), Maciejowski[2]), Wójcicki[3]), Juszyński[4]), Siarczyński[5]) itd. Wszak Starowolski, który pomimo, że rok śmierci poety fałszywie podał, przecie nie zawsze i nie we wszystkiém mylić się musiał.

Przypuszczenie doktora Mierzyńskiego czyni także ta okoliczność tém więcéj wątpliwem, że daty domniemanego przesiedlenia się Klonowicza ze Lwowa do Lublina nigdzie nie znajdujemy.

Że Klonowicz Lwów i jego okolice dobrze znał i dłuższy czas w mieście tém przebywać musiał, przekonywamy się, czytając Roxolanią; nie wypływa jednak bynajmniej z tego, jakoby dla osiągnienia tej znajomości Lwowa, w tém mieście koniecznie miał być urzędnikiem magistratu. Przypisanie Roxolanii senatowi lwowskiemu dowodzi wprawdzie, że magistratura ta nie była poecie obcą, kiedy jéj dedykował swe dzieło, ale do tego niekoniecznie potrzeba było być jéj członkiem, można się było n. p. dopiero o to starać i mieć zamiar, przeniesienia się kiedyś do Lwowa, ku czemu Roxolania torować miała drogę. A gdybyśmy téż dowodzenie Dr. Mierzyńskiego przyjęli za prawdziwe, to cóż w takim razie zrobimy z okolicznością, że poeta nasz pierwsze swe dzieło „Philtron“, które wyszło z druku r. 1582.[6]) tj. na lat dwa przed Roxolanią, przypisał obywatelom lubelskim: Thomae Wieczorek, Adamo Przyticio, Sebastiano Konopnica, Stanislao Kielczewski itd.?

Z tego wszystkiego najprawdopodobniejszém byłoby może przypuszczenie, że Klonowicz nie zaraz po ukończeniu nauk, ale po dłuższym dopiero we Lwowie pobycie, (lecz prawdopodobniéj jako człowiek prywatny, niż jako urzędnik), a może także po bezskutecznych zabiegach, aby się tu przy magistracie umieścić, udał się do Lublina, gdzie miał znajomych i otrzymał urząd pisarza miejskiego, przyjął prawo miejskie i aż do końca życia swego pozostał. Okoliczności te nie uczyniły nadziei a może i starań przeniesienia się kiedyś do Lwowa niemożebnymi, zwłaszcza przed rokiem 1585. Gdy bowiem

---

[1]) Wiszniewski: Historya literat. pol. tom VI.
[2]) Maciejowski: Piśmiennictwo.
[3]) Kazim. Wł. Wojcicki: Życiorysy znakm. ludz.
[4]) Juszyński: Dykcyonarz poetów pol.
[5]) Siarczyński: Obraz wieku etc.
[6]) Maciejowski: Piśmiennictwo str. 522.

w tymże roku wskutek pracowitości, biegłości w zawodzie i prawości charakteru zaszczycono Klonowicza obywatelstwem[1]) i powierzono mu obok pisarstwa urząd ławnika[2]) a w dwa lata późniéj dożywotnim rajcą miejskim[3]) go mianowano, wtedy z pewnością o przeniesieniu się z Lublina przestał już myśleć.

Starowolski i Wielewicki a za nimi wielu o poecie naszym piszących podają, że Klonowicz bywał nawet burmistrzem lubelskim (proconsul)[4]). Sam poeta nigdzie wprawdzie o tém wyraźnie nie nadmienił, sposób jednak, w jaki obowiązki burmistrza w swym „Worku Judasza“ opisuje[5]), okazuje wyraźnie, że obowiązki te jego samego dotyczyć musiały. Gdy nadto burmistrzów miast na rok, lub nawet na krócéj z pośród rajców miejskich wybierano, między których po ubiegłym czasie urzędowania znowu wracali[6]), a Klonowicz urząd radziecki dożywotni piastował, mógł więc łatwo i burmistrzem zostać obrany. — Niewiadomo atoli, na który rok czas burmistrzowania jego przypada; w każdym jednak razie nie mogło to być w r. 1600, jak przyjmuje Maciejowski[7]) gdyż w tym roku Klonowicz sam rajcą lubelskim się zowie.[8]) Gdy nadto Worek Judaszów w r. 1600 wydał a w nim jak widzieliśmy, czynności i przykre obowiązki burmistrza z taką dokładnością i werwą wylicza i opisuje, że nie podobna wątpić, iż co tam mówi, mówi o sobie samym; przeto śmiało ztąd wnosić można, że urząd ten piastować musiał przed r. 1600. Prócz wymienionych urzędów miejskich w Lublinie, sprawował Klonowicz także urząd wójta we wsi Psarach, należącéj do opactwa sieciechowskiego; tak się bowiem sam nazywa, podpisując się na dedykacyi Worka Judaszowego i Flisa. Piastując urząd

---

[1]) Muczkowski: Rękopis. Radymińskiego, str. 122 nota u dołu. Dto. Podpis przedmowy „Żalów nagrob“. Sebastyan Acernus z Sulmierzyc, „Mieszczanin lubelski“.

[2]) Gacki: Pamiętnik rel. mor. t. VIII. ser. 2 z r. 1856.

[3]) Mierzyński: De vita, moribus scriptisque latinis S. F. Acerni str. 14.

[4]) Janocki, Nachricht: Er (Klonowicz) war Bürgermeister zu Lublin.

[5]) Worek Judaszów wyd. lipskie str. 36 i n.

[6]) Kromer: Polonia, sive de situ, populis, moribus etc. ks. II. 157, wyd. warszawskie z r. 1761.

[6]) Zubrzycki Dyonizy: Kronika m. Lwowa. Lwów 1844.

[7]) Maciejowski: Piśmiennictwo, t. I. str. 533.

[8]) Worek Jud. dedykacya: „Dan w Lublinie 21. Maja 1600. Sebastyan Acernus rajca lubelski, wójt psarski.“

pisarza i ławnika lubelskiego, z opactwem sieciechowskiém ciągle w licznych a zowsze przyjaznych zostawał stosunkach, czego świadectwem własne poety zeznania, po różnych miejscach dzieł jego rozrzucone[1]); z opatem zaś ówczesnym, Józefem Wereszczyńskim, który był zarazem biskupem kijowskim, ścisła Acerna łączyła zażyłość. Tym to prawdopodobnie okolicznościom, jak mniema Dr. Mierzyński[2]), zawdzięczał Klonowicz owe wójtostwo psarskie, połączone z prawem używania dziesięciu łanów ziemi klasztornej. Wereszczyński, sam uczony i gorliwy opiekun miłośników nauki, ceniąc wysoce charakter i zdolności przyjaciela, pragnął polepszyć los jego. Utworzył więc dla niego we wsi do klasztoru należącéj wójtostwo i jak czytamy w Encyklopedyi warszawskiej[3]), „przywilejem w r. 1588. wydanym, wyrobił mu dar dziesięciu łanów ziemi klasztornéj w gęstym i niewyrobionym lesie, zwanym „Opatowe łąki", pod wsią Psary, wynagradzając niejako „służby jego i zasługi około klasztoru położone." Z nadaniem tém łączył się wprawdzie obowiązek płacenia 100 złp. czynszu rocznego na potrzeby klasztoru, ale też za to pozwolono Klonowiczowi lub jego następcom założyć nową osadę na gruntach nadanych. Klonowicz korzystając z przysługującego mu prawa, tak gorliwie zabrał się do dzieła, że w krótkim czasie przemienił się ów kawał lasu na rolę uprawną i stanęła na tém miejscu wieś, którą poeta od imienia swego protektora „Wólką-Józefowską"[4]) czy nawet „Józefową" nazwał. Od założenia Wólki Józefowskiej tj. od r. 1588. przemieszkiwał Klonowicz już to w Lublinie, już też w ulubionéj wiosce, którą za swoję własną uważał.

Można tedy, jak widzimy słusznie powiedzieć, że Acernowi w znacznéj części jego życia sprzyjało szczęście, że poeta nasz miał mir u ludzi. W tym to czasie własną pracą i zapobiegliwością doszedł do pewnego stopnia zamożności, a lubo z majątku ojcowskiego w Sulmierzycach nic nie wziął, posiadał prócz Wólki jeszcze własny dom[5]) w Lublinie, co przy dochodach, jakie miał

[1]) Reguła Ojca Benedyk. św. Kraków 1597, przedmowa.

[1]) Przedmowa do „Flisa". (W obydwu tych przedmowach nazywa się Klonowicz kilkakrotnie to sługą dawnym a uprzejmym, to chlebojedzcą, to alumnem klasztoru sieciechowskiego).

[2]) Dr. A. Mierzyński: De vita moribus etc. S. F. Acerni.

[3]) Encyklopedya warsz. t. 14, st. 840.

[4]) Mierzyński: De vita, moribus etc. S. F. Acerni.

[5]) Victoria Deor. Epistola dedicatoria: — ...„Lublini nostris ex aedibus".

z urzędów przez siebie piastowanych, czyniło go wcale zamożnym mieszczaninem, jak go też ksiądz Wielewicki nazywa[1]). Był więc czas, kiedy stan jego majątkowy był wcale świetny, co wróżyło pogodną, wolną od troski starość. Atoli nad głową poety poczęły się nagle gromadzić brzemienne burzą chmury, których gromy zburzyć miały pracą i zapobiegliwością wznoszący się gmach szczęścia.

Widząc w dobrym stanie swe majątkowe stosunki i uważając swą przyszłość za zapewnioną, Klonowicz postanowił założyć własne ognisko i ożenił się w błogiej nadziei, że znajdzie szczęście w pożyciu domowém, które mu było tak potrzebném przy jego już z natury zgryźliwém usposobieniu. Nieszczęsnym atoli zbiegiem okoliczności pojął w małżeństwo kobietę złych obyczajów, która już wcześnie zatruła mu spokojność i przyczyniła się przeważnie do ruiny jego majątkowych stosunków[2]). Albowiem w kilka zaledwie lat po ślubie, żona Klonowicza niewiedzieć z jakiego powodu, zaczęła prowadzić życie rozwiązłe i hulaszcze a rozpiwszy się na dobre, trwoniła majątek mężowski[3]) i podkopywała szacunek jakiego doznawał u współobywateli zasłużony radny a niegdyś nawet burmistrz. Jak głęboko czuł to Klonowicz, widać z rozrzuconych po jego pismach[4]) narzekań na owe „żonki wyłysione, muskane, barwione, kamforowane, koszczone, malowane i podolejowane[5]). Niemniéj jednakże złego Klonowicz sam sobie przysporzył, nie umiejąc zapanować nad swém zgryźliwém usposobieniem, bezwzględną prowdomownością i satyryczną skłonnością. Pismami bowiem swoimi, w których nikomu nie przebaczył, ktokolwiek w oczach jego godnym był nagany, oburzył na siebie szlachtę i duchowieństwo a szczególnie jezuitów[6]), ze zbytnią i rubaszną prawdomownością ich błędy i przywary im wytykając. Najobfitszém w złe skutki

---

[1]) Muczkowski: Rękopisma Radymińskiego, Krak. 1840, str. 122.

[2]) Hekatontas: „Ipse uxoris prodigalitate sub senium ad summam inopiam redactus.“

[3]) Hekatontas. Juszyński: Dykcyonarz, Brodziński: Pisma tom IV. str. 55. Chodynicki: Dykcyonarz, Wiszniewski tom VII. str. 87, Janocki: Nachricht str. 82. Dr. Mierzyński: De vita itd.

[4]) Victoria Deor. str. 100 w. 1 odgory i n.

[5]) Worek Judaszów, str. 114 wyd. Tur.
Dtto. Victoria D. str. 433 itd.
„Docti saepe viri meditabundique Poetae itd.

[6]) Dr. Mierzyński: De vita itd.
Dtto. Rękopisma Radymińskiego.

było wmieszanie się jego do sporów akademii krakowskiéj z jezuitami, przeciw którym wystąpił wydaną bezimiennie broszurą pod tytułem „Equitis Poloni in jesuitas actio prima“ r. 1590, gdzie jezuitów polskich jako wrogów wszelkiego postępu wystawił. Pismo to wkrótce po całéj prawie Europie zasłynęło i wywołało już w tym samym roku aż trzy odpowiedzi jezuitów a następnie cały szereg broszur rozmaitych uczonych za i przeciw sobie[1]). Słowem pismo to stało się pochodnią, rozniecającą walkę przeciw potężnemu zakonowi a zaczepieni tak śmiało jezuici poprzysięgli zemstę temu, co do tej walki dał hasło.

Klonowicz przewidywał, co go za takie powstanie przeciw przemożnemu zakonowi czekało, dla tego też na pisemku owém ani się nie podpisał, ani miejsca i roku druku położyć nie kazał, a chcąc widocznie w błąd wprowadzić zaczepionych, pod jakiegoś „equesa“ się podszył[2]). Nie wiele mu to jednakże pomogło, bo jezuici, lubo mu autorstwa pisemka na żadnych pewnych podstawach dowieść nie mogli, to jednak wkrótce w nim twórcę owego ciężkiego przeciw sobie oskarżenia upatrywać i z zawziętością prześladować go poczęli a Klonowicz nie znalazł teraz nikogo, coby czynnie za nim się ujął. Dokąd znakomity jego przyjaciel ks. biskup Wereszczyński był opatem sieciechowskim, pociski jezuitów nie mogły Acernowi dotkliwie szkodzić; gdy jednak ten z urzędu ustąpił, już za jego następcy ks. Jana Demetrego Solikowskiego, który zarazem był arcybiskupem lwowskim, stósunki Klonowicza z zakonem sieciechowskim bardzo się oziębiły[3]) a następca Solikowskiego, ks. Andrzéj Próchnicki, niewątpliwie za sprawą jezuitów, których wielkim był przyjacielem, usunął Klonowicza z wójtostwa w Psarach i wieś Wólkę Józefowską mu odebrał[4]). Jednakże jeszcze przedtém go prześladowano, czego dowodzi list poety do przeora benedyktynów sieciechowskich, Melchiora Krzemińskiego[5]), umieszczony w utworze Acerna zatytu-

---

[1]) Muczkowski: Rękopisma Radymińskiego str. 120 nota i następne.

[2]) Dr. A. Mierzyński: De vita, moribus scriptisque latinis Seb. Fab. Acerni.

[3]) Dr. Mierzyński: De vita, moribus etc.

[4]) Tenże: De vita moribus etc.

[5]) Honos paternus. Cracoviae. In Offic. Jac. Sibeneycher A. D. 1602. Epistol. dedicat. „Gleba ista agri satis ut scis laboriosi et in grati, cum quo ego parva cum vilitate non sine quorundam invidia luctor, coëgit me Reverendi Patres, ut sim gratior erga Dominum meum, quam ipse fundus erga me etc.

łowanym „Honos paternus“ tj. w mowie, którą w imieniu zakonu jako nowego opata powitał arcybiskupa Solikowskiego. W liście owym mówi Klonowicz nawet, że wątpi, aby mógł jeszcze długo swą posadę (jako wójt psarski) w dobrach klasztornych spokojnie dzierżyć. Spełnienie się téj przepowiedni niedługo na siebie czekać kazało, zwłaszcza, gdy poeta na zepsucie obyczajów zgrozą przejęty satyryczne swe pisma „Worek Judaszów“ i „Victoria Deorum“ jedno po drugiém drukiem ogłosił. Dziełami tymi (jak już mówiono) oburzył na siebie nie tylko jezuitów, ale duchowieństwo wszelkie i cały ogół szlachty. Teraz więc ów człowiek skłonny do zgryźliwości, który także przedtém nie był wolny od licznych trosk i dolegliwości życia, tak iż słusznie o sobie powiada:

„Ja, kiedy się nad prosty gmin ku niebu na chwilę
„Do Phoebusa wychylę,
„Wnet frasunek zazdrościwy jakiś wróg przytoczy,
„Który mnie zaś w gmin tłoczy[1]).“

— utracił doreszty odwagę i ufność w siebie, widząc, że się wszystkich umysły od niego odwracają.

Znękany cierpieniem podupadł na siłach i energii, skutkiem czego jak niemniéj skutkiem zabiegów swych nieprzyjaciół, tracił urząd po urzędzie. W ostatnich latach życia, utraciwszy urzędy klasztorne i Wólkę Józefowską, zamieszkał stale w Lublinie, zatrzymując dożywotnie radziectwo miejskie i urząd pisarza miasta.

Niektórzy biografowie[2]) utrzymują, iż oprócz pisarstwa i urzędu rajcy poruczono Klonowiczowi w Lublinie także sądzenie spraw żydowskich, nie podają jednak ani czasu, ani żadnych bliższych szczegółów co do téj okoliczności. Zważywszy jednak, że o istnieniu osobnych sędziów dla spraw żydowskich nie słyszymy w historyi żadnego innego miasta w Polsce prócz Krakowa, godzi się z Dr. Mierzyńskim[3]) wątpić o tym szczególe życia naszego poety dotyczącym. W Krakowie istniał wprawdzie osobny sędzia dla żydów mieszkających po za obrębem miasta, ale Kraków był w ówczas stolicą królewską, podczas gdy Lublin tylko jedném z większych miast wielu. Co więc było w Krakowie, niekoniecznie być musiało

---

[1]) Żale nagrobne VII. wyd. Turowskiego str. 150.

[2]) Wiszniewski Hist. lit. polsk. t. VII. 87. Dtto Maciejowski: Piśmiennictwo t. I. 533.

[3]) Dr. Mierzyński: De vita etc. str. 15.

i w Lublinie, jeśli w innych równorzędnych Lublinowi miastach istnienia czegoś podobnego nie widzimy. Nie mówi też o tém nic Z. S. Sierpiński[1]) a nawet we Lwowie urząd taki prawdopodobnie nigdy nie istniał[2]). — W pismach Klonowicza nie znajdujemy również najlżejszej nawet wzmianki, którąby nas ośmieliła utrzymywać, jakoby poeta miał być kiedy sędzią spraw żydowskich. Starowolski[3]) mówi wprawdzie, iż poeta nasz był pretorem, Janocki[4]) zaś, że sędzią (judex); zdaje się jednak jak twierdzi Dr. Mierzyński[5]),, że każdy z nich jeden i ten sam urząd różném zowie mianem, pod którém właściwie pisarstwo miejskie w Lublinie lub radziectwo rozumieć należy.

Historycy poecie naszemu współcześni wszyscy prawie ubolewają nad jego losem, godząc się w tém, że mąż ten godzien współczucia i wdzięczności za szlachetne swe usiłowania i poświęcenie się dla dobra ogółu, zamiast podzięki i przywiązania, samę tylko niewdzięczność, nienawiść i prześladowanie odbierał[6]). Żyjąc bowiém w czasie, kiedy Polska pod względem politycznym i naukowym, a osobiiwie moralnym już upadać poczęła, zdrowym poglądem na stan rzeczy dopatrzył rychło złego i jego przyczyn, przewidział wieszczym duchem okropne skutki wzrastającego zacofania się i upadku, a poświęcając dla dobra ojczyzny wszystkie swe osobiste widoki i korzyści, między pierwszymi ze złém do otwartéj wystąpił walki. Lecz walka ta nieszczęśliwie dla niego wypadła, bo złe owo, przeciw któremu Klonowicz wystąpił, już zanadto rozrodziło się w narodzie i spotężniało. Nie brakło wprawdzie w owym czasie mężów światłych, którzy przewidywali, że prywata możnych, samowola i rozpasanie szlachty i zły system jezuickiego wychowania młodzieży najokropniejsze nieszczęścia na Polskę sprowadzić mogą, lecz nikt prawie, prócz Klonowicza nie odważył się po imieniu nazwać złego i z otwartą na nie skargą przed światem wystą-

---

[1]) S. Z Sierpiński: Obraz miasta Lublina, Warszawa 1839.
[2]) Zubr.zycki D. Kronika miasta Lwowa, Lwów 1844.
[3]) Starowolski: Ἑκατόντας.
[4]) Janociana.
[5]) Mierzyński: De vita etc.
[1]) Starowolski: Hekatontas N.XCV. Wiszniewski: Hist. lit. pol. t VII. Ignacy Krasicki: O rymotworstwie etc. str. 209. Juszyński Chodynicki Ign.: Dykcyonarze. Fr. Siarczyński: Obraz wieku panowania Zyg. III. Janociana, Kazimierz Brodziński: Pisma tom IV. i in.

pić. Pisarze, pisząc dzieła swoje, unikali kreślenia stósunków swych czasów, a gdy się im mimo woli prawda pod pióro wcisnęła, pozostawili swe utwory nieogłoszone w rękopisie, z obawy, iż narażając się szlachcie, magnatom lub wszechwładnemu zakonowi, mogą na swoję głowę sprowadzić nieszczęście. Z téj to przyczyny już Marcin Kromer tylko do r. 1506 dzieje swe doprowadził a współczesny Acerna, Łukasz Górnicki, swéj „Rozmowy o Elekcyi etc.“ i „Drogi do zupełnéj wolności“ drukiem ogłosić nie miał odwagi. A przecież Kromer, książę biskup warmiński, piastował najwyższe godności duchowne, Górnicki zaś, sekretarz królewski, a co ważniejsza „bene natus et possesionatus“ i poważny poseł Rzeczypospolitéj do dworów zagranicznych, więcéj powinni byli mieć odwagi w wypowiadaniu własnego zapatrywania, niż mało znany mieszczanin, który ciężką pracą zdobył sobie stanowisko w świecie naukowym i jaką taką fortunkę. Jeżeli więc tacy, jak Kromer i Górnicki, nie mieli odwagi do wystąpienia ze złém do walki, toć nic dziwnego, że narażający się Klonowicz musiał ulec, a talent i nauka, które innym drogę do szczęścia torowały, jemu, w podjętéj walce za broń użyte, goryczą całe zaprawiły życie. Zdolność autorska i chęć do pracy wsparte rozległą wiedzą powodowały go do pisania, miłość kochanéj ojczyzny i pewna żyłka reformatorska, kazały mu przedewszystkiem pisać o tém, co dobra drogiego kraju dotyczyć mogło, a nieskazitelność charakteru i pogarda prywatnych faworów natchnęły go odwagą, iż zapatrywania i myśli swoje wypowiadał jasno i otwarcie i nie wahał się przed światem ich ogłosić. Lecz nie liczył się prawdopodobnie z następstwami takiego postępowania, skutkiem czego właśnie przymioty jego stały się główną przyczyną, iż opuszczony od wszystkich, zubożał i w publicznym podobnoć szpitalu skołatanego dokonał żywota[1]); potępiony za to, że nie chciał i nie umiał inaczéj mówić, jak czuł i myślał[2]).

Czy atoli przy końcu życia istotnie tak na majątku podupadłł iż dla niedostatku w szpitalu publicznym przytułku szukać by zmuszony, o tém po ogłoszeniu wspomnianego już w niniejszéj pracy

---

[1]) Hekatontas: . . . sub senium ad summam inopiam redactus in Xenodohio vitam laetus expiravit. Janociana: mortuus est in summa rerum inopia miseriaque incredibili, non domi suae sed in communi nosocomio.

[2]) Wiszniewski: Hist. lit. pol. t. VII. str. 87.

dokumentu przez Detmerskiego odszukanego[1]), nic stanowczego powiedzieć nie można i czekać musimy szczęśliwszéj jakiéjś chwili, któraby nam tę okoliczność bliżéj wyjaśniła. Skoro bowiem Gdańszczanin Bruckmann, jak mówi Przyborowski, kwituje „sławetnego niegdyś Klonowicza“ i jego spadkobierców[2]) z długu, w którego zastaw miał sobie oddany sklep w kamienicy Klonowiczów w Lublinie „Wiślicką“ zwanéj, możnaby ztąd wnosić, że kamienica wymieniona w posiadaniu tychże spadkobierców pozostała, a wtedy owo okrzyczane ubóstwo poety przy końcu jego życia wydać się musi co najmniéj podejrzaném. Lecz również nic nie stoi na przeszkodzie przypuszczeniu, że prócz Bruckmanua mogli istnieć inni jeszcze wierzyciele, a pokwitowanie z Brukmannem zrobiono tylko dla formalności. W ogóle rzecz ta cała nie jasna a dzisiaj ją badając, nie możemy wszystkiego poprzeć dowodami, gdyż takowe z biegiem wieków się zatarły, jeżeli nawet istniały kiedy. Lepiéj zatém podobno uczynimy, gdy przyjmiemy na teraz, co Starowolski o poecie naszymo pod tym względem powiedział i powtórzymy z nim: ...„uxoris prodigalitate“ dodając jednak i nasze: — „jesuitarumque ac nobilium invidia“, — „sub senium ad summam inopiam redactus est[3]), etc.

Co do twierdzenia, że rokoszanie Zebrzydowscy majątek jego zniszczyli, takowe z naszego stanowiska jest niemożebném, skoro przyjmujemy, że Klonowicz umarł r. 1602, bo rokosz wybuchł dopiéro w r. 1605. a więc trzy lata po śmierci poety. Niemożebném także jest szukać w Victorii Deorum śladów i świadectwa na poparcie powyższego twierdzenia, jak czynili niektórzy nasi pisarze, skoro rokosz dopiéro w r. 1605. miał miejsce, pomienione zaś dzieło co najpóźniéj już w r. 1600, a więc cztery lata a może i więcéj przed rokoszem, drukiem ogłoszone zostało[4]). O wydaniu zaś inném Victoryi, żadnéj dotąd wiadomości nie posiadamy.

---

[1]) Ateneum t. I. zesz. 2. luty r. 1878: „Rok śmierci Klonowicza.“

[2]) Tamże: „Rok śmierci Klonowicza.„

[3]) Starowolski: Hecatontas. Drugiego wiarogodnego świadka na poparcie powyższego twierdzenia mamy w ks. Wielewickim, który to samo powiedział, patrz. Muczkowski: Rękopisma Radymińskiego.

[4]) Wiszniewski: H. l. p. t. VI. str. 295 nota.

W bibliotece Im. Ossolińskich we Lwowie znajduje się egzemplarz Victoryi Deorum Klonowicza bez miejsca i roku d.

Patrz Estereicher: Bibllografia Kraków 1882. t. VIII. zeszyt I. i II. str. 123.

Mikołaj Zórawski[1]), ten sam, który jak to mówiono, najdokładniéj rok śmierci Klonowicza oznaczył, napisał mu następny epigram:

„Nasoni patria est Sulmo, Sulmircia Acerni
„Ille poeta fuit, Naso poeta fuit.
„Exul in Euxinis est Naso mortuus oris
„Vix tunc non eadem fata secuta virum."

Również uczcił pamięć poety powinowaty jego Sebastyan Kajek[2]), skromnym napisem na tablicy marmurowéj, która umieszczona była w ścianie pod chórem w dawnym kościele parafialnym św. Michała w Lublinie, dzisiaj zaś, jak czytamy w Encyklopedyi warszawskiej, znajdować się ma za którymś ołtarzem w tamtejszéj katedrze.

Na tablicy owej czytamy:

„Epitaphium Sebastiani Acerni Poetae praestantissimi Cons. Lubl. ad se ipsum":

„Corpore dum vivo, meditabor mente sepulchrum
„Corpore dum moriar, mente superstes ero.
„Et licet extinguar, lumen mihi reddet Jesus.
„Sic mihi mors lucrum, sic mihi vita mori est."

„Cura Sebastiani Kajek
Civis Lublinensis
Consanguinei defuncti.

Szlachetny fundator, podobno jakiś krewny żony Klonowicza[3]) umieścił, jak widzimy na owym nagrobku z całą dokładnością swe imię, nazwisko i godność, na czém widocznie mu wiele zależeć musiało, nie troszcząc się wcale o rok śmierci i urodzenia poety, którego wyraźném wypisaniem mógłby był naszym uczonym znaczną wyrządzić przysługę.

W półtrzecia wieku po zgonie Acerna, proboszcz z Sulmiérzyc ks. Siwicki[4]), powziął szlachetny zamiar uczczenia poety w jego rodzinném mieście wzniesieniem mu tamże pomnika. Sam nie miał na to potrzebnego funduszu, wystarał się więc o pozwolenie i za-

---

[1]) M. Wiszniewski prawdopodobnie przez pomyłkę autora tego epigramu „Żeromskim" nazywa.

[2]) Nie „Kujek" jak go zowie Wiszniewski, Juszyński i inni. Dr. Mierzyński 17.

[3]) Dr. Mierzyński: De vita, moribus scriptisque ect.

[4]) Przyjaciel ludu VI. str. 27. i nast.

czął w całym kraju zbierać składki na ten cel chwalebny. Wsparty nadto w usiłowaniach swoich przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, myśl swoję w r. 1862. pomyślnym skutkiém uwieńczoną zobaczył[1]). Na pomniku tym żelaznym, na podstawie murowanéj, do 24 stóp wysokim, wyrażono imię i nazwisko, rok urodzenia i śmierci poety, według Starowolskiego (któryby teraz zmienić wypadało) a oraz tytuły ważniejszych dzieł jego polskich i łacińskich.

II.

Abyśmy mogli wyrobić sobie pogląd na zasługę Klonowicza i znaczenie jego w naszéj literaturze, zestawmy jego pisma w porządku chronologicznym, jak z druku wychodziły i przypatrzmy się choćby tylko pobieżnie najważniejszym przynajmniej jego utworom, przez co wskazać będziem mogli zarazem kierunek, w jakim działał i zaznaczyć przymioty, jakimi celuje

Klonowicz, jak już nadmieniono, pisał po polsku i po łacinie. Do pism jego łacińskich należą następujące jego utwory:

1. Philtron Sebastiani Acerni, quo inaestimabilis vis charitatis Christianae exprimitur. Cracoviae 4to. Dzieło to, na którém już z łacińska „Acernus“ się podpisał, dedykował Klonowicz: Thomae Wieczorek, Adamo Przyticio, Sebastiano Konopnica, Stanislao Kielczowski Coss. Leonardo Mrzygłodowicz Advocato, tanquam senioribus contubernii[2]) literatorum in civitate regia Lublin. Utworu tego widzieć nie mógłem, gdyż nie posiada go żadna z bibl. galic. Dr. Mierzyński domyśla się, iż może to jest to samo dzieło, które nosi tytuł „Virtus“ lub „De virtute“, prawdopodobnie więc również i on właściwego „Philtron“ nie widział. Maciejowski jednak wspomina iż widział i czytał to pisemko w Toruniu[3]).

2. Roxolania. Sebastiani Sulmircensis Acerni Civis Lublinensis drukowana w Krakowie u Piotrkowczyka roku 1584. napisana zaś jak słusznie przypuszcza Dr. Mierzyński, między r. 1582. a 1584. Pięknym wiérszem saficznym opisał poeta w tém dziele ziemie i miasta Rusi Czerwonej, która od r. 1347. do 1773. jednę z pro-

[1]) Encyklopedya warszawska t. 14. „Klonowicz“.

[2]) Zdaje się, że mowa tu o Towarzystwie Rzplitéj Babińskiéj, przez Pszonkę z końcem 16 w. w Lublinie założoném, którego celem było satyrą karcić wadliwości społeczeństwa.

[3]) Maciejowski: Piśmiennictwo I. 522.

wincyi Polski stanowiła. Opisał zarazem lud, tę krainę zamieszkujący, jego zwyczaje i obyczaje, wplatając tu i owdzie ciekawe powiastki i bajeczki, które całości wiele wdzięku dodają. Dziełko to, przypisane jak nadmieniono, senatowi lwowskiemu, jest dzisiaj nader rzadkie, gdyż w drugiéj edycyi dotąd się prawdopodobnie nie ukazało. Dr. Mierzyński zapowiedział wprawdzie w przedmowie do swéj rozprawy „De vita et moribus etc. z r. 1857., że wyda Roxolanią razem ze swą rozprawą [1]), nie wiadomo mi jednakże, czy swój zamiar wykonał, bo odblitka wspomnianéj rozprawy, którą z biblioteki Jagiellońskiej wypożyczywszy miałem w ręku, istnieje bez Roxolanii. Piękne tłomaczenie Rox. na język polski uskutecznił Ludwik Kondratowicz (Syrokomla [1]).

3. Sebastiani Sulmircensis Acerni Victoria Deorum, in qua continetur veri herois educatio, bez m. i r, druku. Dzieło to podobno przez Jezuitów niszczone i jak twierdzi Dr. Mierzyński, w indexie librorum prohibitorum umieszczone [3]) jest dzisiaj nader rzadkie. Najobszerniejsza ta praca Klonowicza obejmuje 44 rozdziałów i jest niejako zbiorem wszystkiego, co poeta nasz kiedykolwiek napisał [4]). Jest to zupełny wylew ducha poety, ogólny zbiór jego wiedzy, a zarazem niejako zwierciadło jego uczuć i myśli. Dla czego właściwie dzieło to Jezuici palili, trudno odgadnąć, gdyż różne są pod tym względem zdania. Jedni utrzymują, iż dopatrywano w tytule i treści Victoryi śladów ateizmu i pogaństwa, czego dzisiaj wcale nie widać, inni, że dziełem tem zaczépił autor i obraził kościoł katolicki, inni nareszcie, iż niszczono dzieło, jako podejrzane, gdyż drukowane było podobno w drukarni heretyckiéj w Rakowie [5]) co chcąc ukryć na karcie tytułowéj miejsca druku nie wyrażono. Wszyscy

---

[1]) Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiéj Wilno 1851/52.

[2]) Dr. Mierzyński: De Vita et moribus.

[3]) Trzy indexy libr. proh. mianowicie z lat: 1603, 1604 i 1617, w bibliotece Ossol. we Lwowie się znajdujące przeglądałem, lecz nie znalazłem w nich wmianki, o żadném z dzieł Klonowicza. Innych indexów lib. proh. biblioteka Ossolińskich nie posiada. Dr. Mierzyński musiał więc mieć jakiś inny index w ręku.

[4]) Kraszewski: Nowe studia literackie Dr. Mierzyński: De vita et moribus etc.

[5]) Wiszniewski: t. VI. str. 292. *nota.* Kraszewski: Nowe studia str. 135. *nota.* Chodynicki: Dykcyonarz, str. 267, Bętkowski: Hist. lit. t. I. str. 337.

*

nasi uczeni o Klonowiczu piszący, zgadzają się na okoliczność, że Victoria Deorum wyszła roku 1600, jeden tylko Maciejowski stara się udowodnić, że dzieło wyszło r. 1605 [1]). Nie bardzo atoli jasném wydaje się całe owe dowodzenie, z którego przeprowadzenia raczéj wywnioskowaćby można, iż nie stoi nic na przeszkodzie, aby Victoria w r. 1600 druk opuściła. Nad dziełem tém pracował poeta jak sam wyznaje przez lat kilka [2]) i przypisał je Adamowi Gorajskiemu de Goraj in Biełgoraj i td. Domino et haeredi S. R. Maiestatis cohortibus Praefecto i td. lubo jak świadczy przypisek na odwrotnéj stronie karty tytułowéj, zamierzał pierwotnie poświęcić tę pracę królowi Stefanowi Batoremu [3]). Król jednak zakończył życie: nagle, nim poeta dzieło swe mógł wydrukować. Istnieje tylko jedno wydanie Victoryi, t. j. owo wydanie pierwsze pomimo, że już książę poetów Stanisławowskich [4]) do powtórzenia edycyi zachęcał, mówiąc, że Victoria Deorum jest godną ze wszech miar powtórzenia drukarskiego, tak dla gładkości stylu, jako i dobroci rzeczy.

4. „Equitis Poloni in Jesuitas actio prima“, która wyszła po raz pierwszy bez m. druku r. 1590 [5]). Istnieje także drugie wydanie Equitis Pol. in Jesuit. actio prima. Nunc longe emendatius quam antea in lucem edita r. 1591. 4to. Wydanie to zna Dr. Mierzyński [6]). Janocki mówi, że Jezuici skrzętnie to pisemko niszczyli i na indexie librorum proh. umieścili, do czego mieli słuszny powód, bo pisemkiem tém wyświecił autor niecne sprawy zakonu w Polsce i zgubne jego dla narodu działanie, usiłując podkopać z gruntu tegoż wziętość i znaczenie. Dzisiaj istnieje Actio zaledwo w kilku egzemplarzach z których nawet biblioteka Ossolińskich żadnego nie posiada.

5. Honos paternus, illustrissimo principi regni Poloniae senatori ac reverendissimo antistiti et domino d. Joanni Demetrio Solikowski, Dei gratia archiepiscopi Leopoliensi. A suo Monasterio

---

[1]) Maciejowski: Piśmiennictwo t. I. str. 528.

[2]) Victoria Deorum, Epistola dedicatoria: Karta 11. str. 1. wiersz 11. od dołu. Hos nostros conatus, hos complurium annorum labores et vigilias etc.

[3]) Victoria: (odwrotna strona karty tytułowéj). Diis manibus invictissimi Stephani Regis Poloniarum etc. persolvitur votum. Quod Stephano vovi dum justo fulminat ense ect.

[4]) Krasicki: O Rymotworcach i Rym. I. str. 208.

[5]) Rękopisma M. Radymińskiego, str. 118. in nota.

[1]) Dr. Mierzyński: De vita etc. str. 80.

Sieciechoviensi reverenter et perquam honorifice habitus. Et a Sebastiano Acerno Sulimiricensi, Consule Lublinensi conscriptus etc.

Pisemko to wyszło w Krakowie r. 1602 [1]) u Sibeneychera 4to z tytułową razem kart 22. Utwór to dosyć słaby, napisany prozą łacińską dosyć płynną, lecz bez widocznego natchnienia i staranności Acernowi właściwéj. Brakowało tu odpowiedniéj treści, któraby mogła pobudzić i podtrzymać słabnące widocznie siły poety troskami znękanego. To też utwór ten pozostanie bez wpływu na znaczenie literackie Klonowicza i zaledwo na wymienienie obok innych prac jego zasługuje.

6. Gorais; Poemat a raczéj traktat genealogiczny rodziny Gorajskich, napisany podobno między rokiem 1587. a 1592. a dopiero 1875 roku przez p. Wład. Okęckiego w rękopisie odszukany i w Warszawie t. r. drukiem ogłoszony. Całość dosyć obszerna, bo przeszło 40 stronic 8vo obejmująca, przypisana temu samemu Gorajskiemu, co i Victoria Deorum.

Do ważniejszych utworów Klonowicza w języku polskim zaliczamy następujące jego pisma:

1. Żale nagrobne. Ná śláchetnie urodzonego y znacznie uczonego męża nieboszczyká Páná Jana Kochanowskiego... W Krakowie 1585. Całość obejmuje 13 „Zalów“ czyli pieśni, którymi poeta nasz skon wieszcza z Czarnolesia opłakuje. Dziełko to w wydaniu Turowskiego zaledwo 10 kartek 4to zajmujące, przypisał autor braciom Pawłowi i Piotrowi Czernym z Witowic, w woj lubelskiém

2. „Flis“: To jest spuszczanie statków Wisłą y inszymi rzékami do niej przypadającymi, Sebastyana Fabiana Klonowicza z Sulimiérzyc. Drukował Sebastyan Sternacki. Roku i miejsca druku na karcie tytułowéj nie podano, lecz dedykacya nosi datę „z Wólki Józefowskiéj w dzień Nowego lata r. 1595“, co skłania do przypuszczenia, że dzieło w tym roku wyjść musiało. Druga edycya uskuteczniona przez Trelpińskiego w Warszawie 1643. Wydanie 3cie gdańskie z r. 1829 dokonane przez Mrongowiusza. Wydanie 4te. bez m. i r. o którem wspomina Juszyński. Wydanie 5te Kraków 1829. nakład i druk Józefa Czecha. Wydanie 6te Bobrowicza Lipsk 1836. Wydanie 7me Turowskiego, Kraków 1858. Wydanie 8me Węclewskiego Chełmno 1862. Klonowicz odbywając około r. 1594 podróż

[1]) W rozprawie Dr. Mierzyńskiego „De vita et moribus scriptisque lat. S. F. Ac“ czytamy, że dziełko to wyszło z druku r. 1702. Jest to widocznie pomyłka druk.

Wisłą od mostu Warszawskiego, do żelaznego mostu w Gdańsku, dokąd go zakonnicy sieciechowscy na targ ze zbożem swém wyprawili, opisał tę podróż: przy czém kraj nadwiślańskiéj Polski zwyczaje i obyczaje życia flisaków w dość żywych barwach ich własnym językiem odmalował. W tok opowiadania powplatał autor przeróżne uczucia i wrażenia, które mu się w czasie podróży nastręczały, jako też powiastki i podania przywiązane do rozmaitych miejscowości i zdarzeń, n. p. o Ero i Leandrze, o nurku niedoperzu i krzu jeżynowym, o sporze Wisły z Narwią o pierwszeństwo i td. Pracy téj dokonał poeta w przeciągu dwu tygodni, gdyż ją sam „dwuniedzielną“ [1]) nazywa i przypisał takową Stanisławowi Gostomskiemu z Leżenic, wojewodzie rawskiemu, radomskiemu i td. staroście, przyłączając do niéj prośbę, aby mu jako „loci capitaneus“ miłościwym panem i obrońcą być raczył.

3. „Worek Judaszów. To jest złe nabycie Majętności. W Krakowie, Roku od narodzenia Syna Bożego 1600“.

W Bibliotece im. Ossolińskich znajdują się wydania z lat 1600, 1603 i 1607. Maciejowski mówi o jakiemś wydaniu b. m. i r. [2]), które widzieć miał w bibliotece uniwersytetu wrocławskiego. Wydania tego, które autor Piśmiennictwa za wcześniejsze, niż owo z roku 1600 a więc za pierwsze uważa, nie posiada żadna z bibliotek lwowskich. Jest to w ogóle nie trudném do rozwiązania pytaniem czy mogło istnieć wydanie Worka Judaszowego przed r. 1600., uskutecznione, skoro przy końcu tego utworu czytamy:

„Jako daję na przykład; Arędуję komu
„Do roku teraźniejszego wioski, albo domu
„Tak jako teraz piszą: *Roku sześć setnego*

„Nad tysiączny [3])“, i td. Wiersze te, obok faktu, że dedykacya nosi wyraźną datę, 21 maja r. 1600 [4]) dostateczném zdają się być świadectwem, że Worek Judaszów przed r. 1600 napisanym nie był, a więc i drukowanym być nie mógł. Najbliższe trzem powyżéj nazwanym dawniejszym wydaniom Worka Judaszowego, które, jak

---

[1]) „Flis“: Dedykacya wyd. Turówskiego str. 5.

[2]) Maciejowski: Piśmiennictwo, t. I. str. 526.

[3]) Worek Judaszów wyd. Turowskiego str. 134. wiersz 7. od góry.

[4]) Wor. Jud. dedykacya: Dan w Lublinie w dzień uroczysty świąteczny, który przypadł 21. d. maja w r. pańskim miłościwoletnim 1600. Maciejowski: Piśmiennictwo I. 525 i 526.

je dobrze opisał Maciejowski [1]), niczém prawie między sobą się nie różnią, jest wydanie z r. 1683. Później nie wyszedł Worek aż w zbiorowém wydaniu pism poety r. 1829 w Krakowie, ze zmyślonem popiersiem autora, które posiada biblioteka uniwersytecka we Lwowie. Daléj mamy go w zbiorowém wydaniu lipskiém Bobrowicza z r. 1837, nakoniec w wydaniu Turowskiego Kraków 1858. Jest to satyra zbiorowa na występki wszelkiego rodzaju, szczególnie z chciwości pochodzące.

4. Pamiętnik książąt i królów polskich. Sebastyana Fabiana Klonowicza. W bibliotece Ossol. znajdują się do innych pierwotnych wydań dzieł Klonowicza podobne dwa egzemplarze, obydwa b. m. i r. z których każdy prawdopodobnie inną przedstawia edycyą. Jeden z nich ma na karcie tytułowéj pod napisem ozdóbkę drukarską w kształcie trójkąta, a powyżéj tej ozdóbki notę kustosza „rarissimum“, drugi, nie różniący się zresztą niczém od pierwszego nie posiada owej ozdóbki drukarskiej. Dziełko to przypisane Janowi Firlejowi z Dąbrowicy, podskarbiemu koronnemu, liczy prócz karty tytułowéj pięć tylko 4o. ćwiartek, z których na cztérech znajduje się poczet książąt i królów polskich od Lecha aż do Stefana Batorego. Pod nazwiskiem każdego z monarchów, znajdują się jego dzieje w cztérowiérszu zamknięte. Na piątéj kartce zebrane jest krótko powtórzenie tego wszystkiego po łacinie, co poeta poprzednio po polsku powiedział. Pisemko to przeznaczył autor dla młodzieży szkolnéj, (gdyż w szkołach jezuickich dziejów ojczystych nieuczono), aby takowa imiona władców polskich poznała i ważniejsze przynajmniéj ich dzieła w pamięci zachowała.

5. „Pożar, upominanie do gaszenia i wróżka o upadku mocy tureckiéj.“ Pod tytułem motto: „Iam proximus ardet Ucalegon“ Vergilius: Aeneid II. Roku Pańskiego 1597. — Jest to tłumaczenie tak zwanego „Carmen classicum“, które autor do Victoryi Doer. przyłączył i razem z nią wydał, teraz zaś osobno na język polski przełożywszy, z okazyi wojny tureckiéj od r. 1591. na Węgrzech się toczącéj drukiem ogłosił. Poeta usiłuje namówić króla i naród do wojny przeciw Turkom, obszernie wykładając różne tego powody. Wiérsz pięciostopowy, bez podziału na zwrotki, na końcu dwuwiérsz łaciński:

„In pace, provide bellum,
„In bello, specta pacem.

---

[1]) Maciejowski: Piśmiennictwo I. 525 i 526.

Pracę swą przypisał Klonowicz Januszowi Ostrogskiemu księciu, kasztelanowi krakowskiemu. Biblioteka Ossol. posiada egzemplarz piérwszego wydania z r. 1597.

Następnie przetłumaczył nasz poeta z łacińskiego na język polski: 6. Catonis Disticha moralia castigatissima, pod tytułem: „Katonowe wiérsze podwójne, dobrych obyczajów uczące, rytmami polskimi wyświetlone.“ Kraków 1588[1]). Wydanie drugie tamże 1598. Wyd. 3. Gdańsk 1633. Wyd. 4. 1661. Wyd. 5. 1674. i wyd. 6. 1695. w Krakowie. — Dziełko to przez nieznanego autora w wiekach średnich napisane i po Europie zachodniéj rozpowszechnione, spolszczył Klonowicz, aby je przystępniejszém uczynić młodzieży polskiéj, dla któréj miało być źródłem prawideł cnoty. Musiała ta praca przychylne znaleść przyjęcie, skoro w czasie stósunkowo dość krótkim, aż szóste jéj wydanie potrzebném się okazało. — Podobnych pisemek krążyło w Polsce więcéj a wzór i początek ich miał dać jakiś Żabczyc[2]).*)

7. Adhortatio (Exhortatio) Josephi Wereszczyński, Abbatis Sieciechoviensis ad Regni Poloniae proceres et ordines omnes etc. etc. Kraków u Andrzeja Piotrkowczyka 1587[3]).

8. Suffragium Rdi. P. Josephi Wereszczyński Ab. Sieciech. ad nobilitatem Regni Poloniae et M. Duc. Lithuaniae de eligendo novo rege e domo Jagelloniadum, filio Suecorum regis post decessum Stephani. Kraków u Piotrkowczyka 1587[4].)

Utworu tego w żadnéj z bibliotek lwowskich widzieć nie mogłem podobnie jak kilku innych, które téż tu tylko z nazwiska przytaczam.

---

[1]) Siarczyński: Obraz wieku str. 215. Chodynicki: Dykcyonarz str. 269. Bentkowski: Historya literat. str. 339.

[2]) Dr. Mierzyński: De vita et moribus. Seb. F. Ac. Maciejowski: Piśmiennictwo III. str. 491 i 77.

*) Niesłusznie więc te wiersze noszą nazwę „Erazma Roterdama“ gdyż jak w tekscie wspomiano napisał je pisarz weale nieznany a Roterdamczyk tylko przepisał i przez czas jakiś zapomniane na nowo wydał.

[3]) Chodynicki: Dykcyon. str. 270. Mierzyński: De vita. Wiszniewski: H. l. p. t. VIII. str. 564. Węclewski: Flis.

[4]) Wiszniewski: str. 564. t. VII. Janociana: vol I. Siarczyński.

9. Regula, id est institutio seu cursus vitae cujusque regis Christiani. Kraków 1588[1]). Jest równie jak poprzednie przekładem na łacinę po polsku przez ks. Jana Wereszczyńskiego napisanego pisemka.

10. Reguła błogosławionego i Bogu upodobanego Ojca Benedykta św. Kraków 1597[2]).

11. Erazma Roterodama Dworstwo obyczajów dobrych. Kraków 1604*). Edycya druga 1614[3]).

12. Vita honesta sive virtutis, dzieło nieznanego autora, przełożył Klonowicz wyborną polszczyzną na język polski pod tytułem: „O cnocie, albo żywocie człowiekowi przystojnym“ b. m. i r.[4])

13. Zuzanna, dziełko dzisiaj prawie nieznane, które Starowolski, Bętkowski i Juszyński Klonowiczowi przypisują, dodając, „że jest nader rzadkie i że wątpić należy, czy było drukowane.“

14. W Pamiętniku sandomierskiem wydawanym przez Ujazdowskiego tom. II str. 552. znajduje się wiérsz łaciński z napisem „Sub nativitatem Vladislai IV.“ który także za utwór Klonowicza uważają.

Wyliczywszy w ten sposób pisma Klonowicza, podzielić je możemy na dwa rodzaje, wedle sposobu ich powstawania a mianowicie: Takie, które poeta układał jakąś okolicznością do pisania powodowany, (możemy je nazwać przygodnymi), drugie zaś przedsiębrane w pewnym wytkniętym celu, nad którymi nieraz kilka lat pracował i nie spuszczał ich z uwagi, dokąd całego przedmiotu nie wyczerpnął. Do rzędu piérwszych, należy większa liczebnie połowa pism Klonowicza jako to: Philtron, Honos paternus, Żale nagrobne, Flis, Pożar, itd.

Do rzędu drugich zaliczamy: Najobszerniejszy poemat Klonowicza, Victoria Deor., Roxolanią, Worek Judaszów, Pamiętnik książąt i królów polskich i kilka pisemek mniejszéj objętości i małego znaczenia.

---

[1]) Chodynicki: Dykcyonarz, str. 270. Janoc. vol. 1. Wiszniewski: t. VIII. str. 344.

[2]) Chodynicki: Dyk. 270. Siarczyński: Ob. w. 214. Wiszniewski t. VIII. str. str. 207.

*) Dworstwo jak widać wyszło po śmierci autora, przez kogoś, niezawodnie z przyjaciół zmarłego ogłoszone.

[3]) Chodynicki: Dyk. 270. Siarczyński: Ob. w. 214.

[4]) Maciejowski: Piśmien. t. I. str. 529.

Stanowisko i znaczenie, jakie Klonowicz w literaturze naszéj zajmuje, nadają mu prawie wyłącznie pisma kategoryi drugiéj a mianowicie: Roxolania, Victoria Deorum i Worek Judaszów. Tamte a zwłaszcza Flis, rozszerzają tylko owo znaczenie, charakter poety i przymioty jego już skądinąd znane wydatniejszymi czyniąc.

Utwory te przedstawiają nam w Klonowiczu pisarza polityczno-moralnego, którego głównym rodzajem poezyi była satyra w guście Juwenalisa a ulubionym celem chęć poprawy zepsutych obyczajów, płynące z niezadowolenia, moralizowanie, skarga na wiek swój i społeczeństwo, śród którego żył. Oto cel, do którego poeta nasz prawie w każdém z pism swoich dąży i zarazem źródło, z którego czerpie natchnienie. Widzimy tedy, że dzieła Klonowicza są prawie wyłącznie tendencyjne; o ile zaś powiodło się poecie nadać im większy lub mniejszy stopień wartości literackiéj, powiemy przynajmniéj o ważniejszych, każdemu z osobna jeszcze raz bliżéj a badawczo się przyglądając.

Najobszerniejsze, jak już słyszeliśmy, a według zdania niektórych krytyków, także najważniejsze z pism Klonowicza „Victoria Deorum“ nazwać wypada z Kraszewskim[1]) nietylko co do budowy, ale także co do samego przedmiotu i obszernéj jego treści wcale niepoetyczném i owszem suchym, zimnym, wymyślonym chłodną moralizacyą oblanym traktatem satyryczno-filozoficznym. Jest to utwór obszerny, nad którym poeta, jak już nadmieniono podobno około dziesięć lat pracował — i tworzy wolumen znacznéj objętości. Owoc to nie ciągłéj i systematycznéj, ale tylko dorywczéj, na tak długi czas rozłożonéj pracy, co téż nie wyszło na korzyść całości i jednolitości dzieła[2]). Sztuka polega tu na połączeniu w jednę całość przerozmaitych rozpraw, i z klasyczną drobnostkowością przeprowadzonych, ciężkouczonych wywodów. Klonowicz bowiem w wolniéjszych chwilach pisał satyryczne exkurzye to na to, to na owo, a potem starał się to wszystko w jednę związać całość, w czém niezaprzeczenie okazał pewien stopień zręczności artystycznéj. Jest tu mowa o wszystkiém, co mogło dotyczyć ówczesnego życia społecznego, a obok tego liczne ustępy z mitologii starożytnéj, między innymi wzmianka o walce Jowisza z Tytanami i jego zwycięstwie, skąd zdaje się poszedł tytuł dzieła. W ogóle przedmiot i cel, do

[1]) Kraszewski: Nowe Stud. lit.

[2]) Victor. Deorum Epistola dedic. karta XI. st. 1. w. 1. od dołu. Brodziński: Pisma t. IV. str. 66.

którego dąży poeta, mało nastręcza sposobności wolnemu polotowi myśli, ale jest raczéj obszernem polem rozumowania i wycieczek satyrycznych, mianowicie przeciw duchownym wszelkiego rodzaju, co spowodowało ostry sąd jezuitów o tém dziele:

„Quid praemii versibus tam dignis
„Nisi carnifex et ignis[1]).

Mimo wskazanych niedostatków nie brak atoli Victoryi Deorum zalet, które świadczą o niepospolitéj wiedzy i erudycyi, jak niemniéj o rzetelnéj i wytrwałéj pracy autora. Mianowicie celuje Victoria Deorum budową wiersza łacińskiego, odpowiadającą wszelkim znanym prawidłom, w czém Klonowicz najlepszym poetom klasycznym bynajmniéj nie ustępuje. Prócz tego rozrzucone są gęsto po całém rozległém dziele ustępy zajmujące obrazowém przedstawieniem obyczajów polskich, a dotykające i szlachty i duchownych i mieszczan i żydów i magnatów, słowem wszystkich stanów, tworzące bogaty materyał do dziejów epoki, na którą żywot Klonowicza przypada. Atoli te pojedyńczo nieraz prawdziwie piękne ustępy, tworzą całość bardzo dziwną, jakby łataninę jaką sporządzoną z długich epizodów, jakby mozaikę z przeróżnych i pięknych kolorów, lecz bez wszelkiéj harmonii ułożonych, niepołączonych żadnym węzłem żywotniejszym, bez żadnego tła i wydatniejszéj idei, któraby ten obfity materyał w jednę porządną łączyła całość. Nie brak tu niby owéj nici czerwonéj, a jest nią wyjaśnienie „co jest szlachectwo prawdziwe, a złudne“, ale ta myśl główna tak się zaciéra szczegółami, iż najbystrzejsze nawet oko zaledwo dopatrzeć jéj może.

W parze niejako z Victorią Deorum nawet co do czasu wydania stojącym polskim poematem Klonowicza, jest „Worek Judaszów“, olbrzymia satyra na zepsute obyczaje i występki wieku, głównie zaś na występki, pochodzące z chciwości nabycia bogactw. Poeta zamierza odmalować zwyczaje i obyczaje takich, którzy sobie jużto moralnie, już materyalnie cudze dobro przywłaszczyć usiłują. Fikcyą, tłem poematu jest worek Judasza. Worek ten skórzany składał się z czterech części, z których każda uszytą była z innéj skóry i tak: Piérwsza z wilczéj, druga z lisiéj, trzecia z rysiéj, a czwarta i ostatnia z lwiéj. Jak ten worek patrona złodziejów, z czterech skórek się składa, tak téż można wszelkich złodziejów

[1]) Kraszewski: Nowe Stud. lit. t. I. Brodziński: Pisma t. VI. st. 66. Dr. Mierzyński: De vita etc. Seb. Fab. etc.

na cztery klasy podzielić. Jedni kradną jak wilki, otwarcie, drudzy chyłkiem jak lisy, inni jak rysie, złodziejstwo swe ubarwić potrafią, tak iż się nie zdaje być tém, czém jest właściwie; nakoniec są tacy, którzy jak lwy, prawem mocniejszego, cudze rzeczy sobie przywłaszczają. Taki podział zrobiwszy, przedstawia nam autor w piérwszych trzech częściach rozmaite rodzaje złodziejów i sprawki ich niecne szeroko opisuje. Część czwartą, w któréj miał opisać złodziejów w lwiéj skórze, zamknął poeta w ośmiu tylko wierszach, gdyż jak powiada: „strach o téj skórze pisać“.

Utwór ten ma te same zalety, jakie przyznajemy Victoryi Deorum, prócz mniéj szczęśliwéj budowy wiersza polskiego, w którym poeta widocznie mniéj był biegły niż w łacińskim. Worek Judaszów złożony jest z mnóstwa obrazów poety własnych, lub zręcznie skądinąd zapożyczonych, często bardzo dowcipnych i zajmujących; jednakowoż jako całość dobrego wrażenia nie robi i nie wiedzieć, czém najwłaściwiej, podobno sielanką o złodziejstwie nazwaćby go wypadało[1]). Pomysł to wcale oryginalny, przedmiot dla muzy w ogóle niewiele zajęcia przedstawiający. To téż znać niekiedy w toku pewną ociężałość i sztywność obok tonu kaznodziejskiego, który poetę często zadaleko unosi. Bogata to atoli skarbnica dla historyka, malarza lub rytownika, co we właściwych barwach usiłuje odtworzyć starych Polonusów postaci, który obok zalet narodowych uwydatnić pragnie w dziele swojém także błędy i przywary owym czasom właściwe, a ten przymiot utworu czyni Klonowicza poetą narodowym, we właściwem słowa znaczeniu.

W Roxolanii jest Klonowicz niezaprzeczenie prawdziwym poetą, a co na szczególną uwagę zasługuje — jest wolnym od owéj zgryźliwości satyrycznéj, którą prawie wszystkie późniejsze jego dzieła są zaprawione. — Tu i przedmiot godny pióra wieszcza i sposób przeprowadzenia genialny i forma nic do życzenia nie pozostawiająca.

Za przedmiot, jak już słyszeliśmy, obrał Klonowicz i obszernie przeprowadził opis ziemi ruskiéj, który podzielił na trzy części. W części piérwszéj mieści się wezwanie muz, które poeta osadza na górze zamkowéj we Lwowie. Daléj malowniczy opis urodzajnych niw Rusi, rybnych jéj rzek i lasów pełnych zwierzyny. Nareszcie obraz kmiotka ruskiego, zajętego uprawą swéj roli i domowymi sprawami. Jest to miły poemat niewielkich rozmiarów, wielce podobny do „Pieśni o ziemi naszéj“ Wincentego Pola, z odpowiednim

[1]) Brodziński: Pisma IV. 65. Kraszewski: N. St. lit.

dźwiękiem, taktem i miarą napisany. W drugiéj części daje poeta piękne opisy prawie wszystkich większych i kilku mniejszych miast ruskich, wspominając zarazem o rzeczach ważniejszych, jakie się w tych miastach znajdują. W części trzeciéj, niezaprzeczenie najpiękniejszéj, przechodzi poeta od miast do wiosek, opisując je z prawdziwém natchnieniem, obok czego przedstawia w żywych lecz naturalnych barwach dolę wieśniaka od kolébki aż do grobu. Żywy ten obraz poezyi i nędzy ludu zyskuje nadto na piękności powplatanymi anegdotkami i zajmującymi powiastkami j. n. p. o pobratymstwie (dwu mężczyzn ukląkłszy przed ołtarzem ślubują sobie przyjaźń), o czarownicy, co kochanka gusłami sprowadza itd.

Gdy nadto z pięknym, prawdziwie szczęśliwym pomysłem łączy się dykcya płynna i budowa wiérsza nieustępująca pod żadnym względem najlepszym wzorom klasycznym, całość na czytającego bardzo przyjemne wywiera wrażenie. Nie miejsce tu, aby się nad tym poematem bliżéj zastanawiać — który jest najwyraźniejszém świadectwem, że był czas, kiedy po Klonowiczu wiecéj można było się spodziewać, niż zdziałał, nie zawadzi atoli wtrącić choćby tylko ogólnikowo, że utwór ten jest najpiękniejszym ze wszystkiego, co Klonowicz napisał. Gdy poeta nasz pisał to dzieło, musiał jeszcze nie zaznać czekającéj nań goryczy życia. W krótce jednak przeminął ów okres szczęśliwy, wieszcza złamały cierpienia, a myśl jego z podobną swobodą jak w Roxolanii nigdy już bujać nie mogła.

Raz tylko jeszcze w całém swém życiu odetchnął nasz poeta nieco wolniéj, zapomniawszy śród rozkosznéj natury o troskach, jakie go dręczyły. Wyrwany z niemiłego otoczenia, na falach srébrnéj naszéj Wisły czuł się widocznie swobodniejszym, a zabrawszy się do pracy, w nader krótkim czasie, bo jak już powiedziano w przeciągu dwu tygodni napisał poemat „Flis“, który pod wielu względami przypomina nam autora pięknéj Roxolanii. Kraszewski[1]) zowie poetę w tém dziele najpoetyczniejszym. Każdy zgodzi się na to niewątpliwie, że we „Flisie“ znać więcéj swobodnego polotu myśli, niż w wielu innych pracach Klonowicza; atoli pośpiech, z jakim poemat wykonany został, na korzyść dziełu nie wyszedł, które pozostawia wiele do życzenia, mianowicie co do formy wiérsza i poprawności wyrażenia. Prawda, że autor w tym poemacie nie moralizuje, jak w innych, nie rozlewa po jego kwiatach goryczy swego serca, jak gdzieindziéj, lecz jest, jak przystało, przeważnie

[1]) I. J. Kraszewski: Nowe st. lit. I.,

malarzem, śpiéwakiem, tłumaczem wrażeń i uczuć własnych; atoli obok tych zalet, owo słownikarskie nagromadzenie wyrazów języka flisaków uchybia estetyce, a monotonne powtarzanie się rymów żeńskich, wiérsz niewolniczo jednomiarowy, nad którym autor widocznie nie panuje i niedość po mistrzowsku nim włada, zbyt częste, jak się domyślać można, dla sklejenia rymu wtrącone, niestósowne wyrażenia i niepotrzebne dodatki, wiele wdzięku całości odejmują. — Atoli, jakby w nagrodę wymienionych niedostatków, napotykamy we Flisie bardzo często prawdziwie piękne obrazy i porównania, które widocznie Kraszewskiego tak zachwyciły i dla Klonowicza zjednały, iż zapominając o złém, dobre tylko widział i chwalił.

Co do „Żalów“ z całości poematu tego staje się widocznem, że poeta nasz do tego rodzaju poezyi już wcale zdatności nie posiadał. Przeczytawszy ten utwór wynosimy niezachwiane przeświadczenie, że autor nie czuł tego, co pisał, a nie umiał naśladować wybornego wzoru, jaki pozostawił właśnie ten, którego skon opłakać postanowił. Pochwyciwszy myśl, że nie ma komu godnie opłakiwać straty, jaką naród poniósł przez śmierć znakomitego wieszcza, kręci się około niéj w kółko i czém może, myśl tę rozdyma, aby tylko przeznaczone wypełniła ramy. Poemat ten robi w ogóle wrażenie, jak gdyby ktoś z zimną rozwagą sobie powiedział „siędę, i napiszę treny na śmierć Kochanowskiego“ i bez odpowiedniego przygotowania, bez iskierki prawdziwego uczucia, pomysł swój wykonał. „To téż“, jak słusznie powiedział p. Felicyan Faliński, „praca ta mało ma wartości, a lubo zdarzają się i tu właściwe Klonowiczowi prześliczne obrazy“, widocznem atoli jest przymuszenie się do rodzaju pracy, który poecie był obcym. Trudno zaiste przypuszczać, a tém więcéj wymagać od Klonowicza, aby za zmarłym Kochanowskim rzeczywiście czuł, lub potrafił wzbudzić w sobie żal w takim stopniu, na jakiego udanie daremno się sili, gdy pamiętać będziemy o okoliczności, że ostatni nie był ani jego krewnym, ani przyjacielem, a może nawet obaj poeci osobiście wcale się nie znali. — Prócz wytkniętych powyżéj stron ujemnych, widzimy nadto w „Żalach“ pewną skłonność do owéj panegirycznéj napuszystości i przesady, co obok zbytniego nagromadzenia dat mitologicznych, czyni poemat w całości ckliwym i nienaturalnym.

Inne utwory pióra naszego poety jakimi są: Philtron, Equitis poloni actio..., Honos paternus, Pamiętnik książąt i królów polskich, Pożar, Regula St. Benedicti, Adhortatio ad Regni Poloniae Proce-

res... Suffragium Rds. Jos. Wereszczyński, Catonis disticha itd, są to, jak widzieliśmy tłumaczenia częścią własnych, częścią cudzych prac, albo też broszury treści politycznéj lub okolicznościowéj, niezajmujące wybitnego stanowiska pomiędzy pomnikami ówczesnéj literatury, które tylko dla dopełnienia liczby pism Klonowicza, dla wykazania jego szlachetnych tendencyi i trzeźwego zapatrywania się na stósunki społeczne i polityczne, na wymienienie zasługują — Nieco odrębne wprawdzie znaczenie ma „Gorais“, bo jak już powiedziano, jest traktatem genealogicznym, spisanym w celu uwiecznienia pamięci i wysławienia rodziny Gorajskich, atoli i ona nie wpływa stanowczo niczém na znaczenie literackie swego twórcy. Przytoczyć tu wypada, co słusznie o tym poemacie powiedział p. Dr. Okęcki:[1]) „Co do wartości tego utworu“, powiada uczony ten, „nie przesądzając zdania, które każdy lubownik i znawca klasyków naszych łacińskich z jego czytania powziąć może, mniemam, że gdy uwzględnimy treść, która nie pozwala poecie stworzyć utworu jednolitego, w którymby dla imaginacyi pole było nieco rozleglejsze, przynajmniéj forma, mianowicie w ustępach opisujących naturę, jak wszędzie u Klonowicza jest szczególnie wytworną, a nawet najlepszym jego dziełom nie ustępuje.“ — Że zaś owa wytworność formy w pismach naszego poety polega szczególniéj na piękności i malowniczości obrazów, porównań i opisów, jak niemniéj na prawidłowéj budowie wiersza łacińskiego, już na innem mówiliśmy miejscu. W ogóle więc te dzieła pomniejsze, do których i Goraidę zaliczamy, nie wpływają ani treścią ani formą na stanowisko, jakie Klonowicz w literaturze naszéj zajmuje, ale dają świadectwo niestrudzonéj pracy i rozległéj a gruntownéj wiedzy, jaką w naszym rajcy lubelskim podziwiać musimy. Określając zatém ściśléj stanowisko i znaczenie literackie Acerna, należy szczególną zwrócić uwagę na cztéry najważniejsze z pomiędzy jego utworów a tymi są: z jednéj strony Roxolania i Flis, jako poematy opisowe, zaś z drugiéj, Victoria Deorum i Worek Judaszów, jako pisma satyryczne.

Roxolania i Flis są nam świadectwem, że Klonowicz posiadał niepospolitą zdatność do poezyi opisowéj, a jeżeli pomimo tego nie są arcydziełami, którymby żadnéj przygany uczynić nie było można, to przyczyny tego szukać należy prawdopodobnie w rodzaju stósunków osobistych poety, jakie wyjaśniliśmy już poprzednio. Lubo więc dalecy jesteśmy od dosyć powszechnego przeceniania wartości

[1]) Dr. Wład. Okęcki: Gorais Warszawa 1875. przedmowa.

tych utworów, zdaje się jednakże, iż nie miniemy się z prawdą, gdy powiémy, że pisma Klonowicza mimo ich niedostatków, obok najlepszych dzieł literatury złotego wieku godnie stanąć mogą.

Victoria Deorum i Worek Judaszów, owe najobszerniejsze i najważniejsze utwory Acerna, nie inne jak codopiéro wypowiedziane dają nam o poecie przekonanie. Treść dzieł tych, jak również większéj liczby pism naszego wieszcza jest satyryczna[1], wskutek czego Klonowicz w literaturze naszéj, obok poety opisowego zajmuje przeważnie stanowisko satyryka i to satyryka największego u nas w wieku szesnastym. — Cierpienia i przeciwności życia, jakich z różnych stron doznawał, popchnęły go do satyry, do któréj czuł skłonność i którą się przez cały przeciąg swego życia zajmował, pomimo, że mu źle z tém było. Ponieważ zaś w wieku Klonowicza społeczność narodowa pod względem moralności już głęboko podupadła była, niewystarczały więc do poskromienia występków łagodne przestrogi i upomnienia, ani owa Horacyuszowska ironia i humorystyka; używał ostrych grotów Juwenalisa, w przekonaniu, iż skuteczniéj na umysły oddziaływać będą. Stał się więc Juvenalem naszym szesnastego wieku. — Znajdując w codziennem życiu i zatrudnieniu swego powołania obfitą treść do rodzaju poezyi, który najwięcéj potrzebie duszy jego odpowiadał, karcił śmiało występki i zdrożności, wyprowadzał na jaw zgorszenia, nie oszczędzając wcale ani pojedyńczych osobistości, ani całych towarzystw, mimo ich potężnego wpływu. Nie samą jednakże tylko zajmował się szlachtą, jak to czynili poprzednicy jego po Febie od Reja począwszy, ale dokonując niejako całości narodowego obrazu, odmalował obok karmazynów i szaraczków także gmin prosty, ową wprawdzie pośledniejszą, lecz od całości nieoddzielną warstwę narodu. Właściwość ta czyni Klonowicza rzeczywiście postępowym i zbliża go do naszych nowoczesnych poetów narodowych, podnosząc nieskończenie wartość jego w naszych oczach. Uznać to musimy za jeden z licznych dowodów, że zapatrywaniem się na stósunki społeczne wybiegł poeta daleko poza swe stólecie; — nie dziw więc, że go współcześni pojąć nie mogli.

W satyrycznych utworach jest Klonowicz zupełnie innym, niż go np. w Żalach widzieliśmy. Tam razi każdego widoczny brak prawdziwego uczucia, podczas gdy tu siła jego jest tak wielką, iż pod jéj naciskiem pęka niejako forma, w którą myśl ujętą być miała a poeta nie może niekiedy zapanować nad wysłowieniem właściwościami dobrego wiérsza. Nie rzadkie to zjawisko u poety,

gdy jak Acernus śpiewa właśnie to, co jego samego boli. Stąd to widocznie pochodzi owe satyrom Klonowicza właściwe patos, stąd ów nadmiar i jakoby namiętna jakaś przesada w wyrażeniach i malowidłach. Ów człowiek prawy i szlachetny oburzał się na widok zdrożności i występków aż do zapału i nie troszczył się wiele o formę, w jakiéj pełne goryczy myśli swoje wypowiadał. Tu też ma źródło prostota szczeréj i otwartéj jego mowy, rubaszne owe, niekiedy zelżywe nawet wyrażenia, co wszystko jest nam świadectwem, iż rozgoryczony i uniesiony gniéwem poeta, nie miał widocznie ani czasu, ani ochoty liczyć się z formą swoich utworów. Człowiek nader wrażliwy, obdarzony w wysokim stopniu talentem spostrzegawczym, z tak rozległym na stósunki społeczne poglądem, żyjący w chwili, kiedy zanosiło się na pamiętny rokosz Radziwiłła i Zebrzydowskiego, musiał niezawodnie na każdym kroku spotykać się ze słusznymi powodami oburzenia; nic więc dziwnego, że śladów oburzenia tego w pismach swoich zatrzeć nie potrafił. Jednakże owa prostota, a może nietroszczenie się o sposób wyrażenia zadaleko nieraz poetę zawiodły, gdyż natrafiamy u niego zbyt często prostackie wyrazy, przysłowia i porównania, które dzisiaj zaledwo w mowie najprostszego gminu słyszeć możemy. Ważne to usterki, których autorowi dzieł sztuki, poecie, przebaczyć niepodobna. Na rezultat ten złożyło się atoli jak widzimy wiele okoliczności, pod których naciskiem poecie gorejącemu gniéwem i zapałem, łatwo mogło zabraknąć siły do utrzymania dowcipu w granicach potrzebnéj przyzwoitości, gdy nadto dusza jego od zgryzot domowych nigdy wolną nie była.

Usterki to nie do przebaczenia, ale usterki te, jak słusznie powiedział Dr. Mecherzyński, lubo „odejmują Klonowicza poezyom zaletę prawdziwego artyzmu, nadają im jednak pewien charakter romantyczności, wyróżniającéj go od wszystkich prawie pisarzy współczesnych“.[1])

Że utworom jego należytéj formy nie dostaje, czuł to widocznie sam poeta a stąd jego skromny sąd o sobie, jaki często śród pracy swojéj jawnie wypowiada. Zna on dobrze swe słabe strony i niedostatki, to też rozpoczynając dzieło ważniejsze, nie ufa siłom własnym, ale wzywa ku pomocy ducha ożywczego wołając:

---

[1]) Dr. K. Mecherzyński: O poezyach satyrycznych Klonowicza. (Roczniki Towarzystwa nauk. krak. t. V. rok. 1861.

„Spiritus alme veni, major mihi nascitur ordo
„Majus opus moveo timido succurre poëtae,
„Molle nova praecor attonitis illabere fibris.“ [1])

Skromnie, może nawet zanadto skromnie wyraża się nasz poeta o sobie między innymi także w „Żalach nagrobn.“, gdzie z zaparciem się podobnoć własnego przekonania, między partaczy się zalicza a niezaślepiony uczuciem dumy, nie sądzi się godnym piastowania lutni, po Kochanowskim osierociałéj i owszem powiada bez ogródki i pobłażania sobie:

„Jam się téż tu prawie werwał z motyką na słońce,
„Tylko rymem zawięzując u wierszyków końce
„Śmiałym mnie chuć uczyniła itd.[2])

Odsłania nam się tu piękna strona charakteru poety, który znając się dokładnie, dalekim był od przecenienia sił własnych a tém więcéj od zarozumiałości na swój talent i niezaprzeczenie głęboką jak na wiek jego uczoność.

Inaczéj co do tego szczegółu sądzić musimy o Kochanowskim, gdy czytamy ów szumny cztérowiersz, w pieśni, gdzie poeta nieśmiertelność sobie przepowiada:

„O mnie Moskwà y będą wiedzieć Tatarowie
„Y różnégo mieszkańcy świátá Anglikowie
„Mnie Niemiec y waleczny Hiszpan mnie poznają
„Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają.“ [3])

Starowolski wychwalając talent wierszowania Klonowicza, powiada: „Ita enim aptus ad fundendum carmen erat, ut vix non totum versu proferret, quod vel in familiari sermone effari vellet [4]) i t. d.“ Atoli z tego, co po sobie zostawił sądząc, łatwość owa wierszowania nie tyle była talentem przyrodzonym poety, ile raczéj przymiotem, usilną a mozolną pracą zdobytym. Wiérsz bowiem Klonowicza tak polski jak i łaciński, a zwłaszcza ostatni, lubo odpowiada wszelkim wymaganym prawidłom, przedstawia się raczéj jako sztucznie ale z mozołem zbudowany, aniżeli jako wolno i swobodnie płynący. Prawdę pod tym względem powiedział on sam o sobie w słowach: „Si natura negat facit indignatio versum.“ [5])—

---

[1]) Victoria Deorum, str. 2. wiersz. 8.
[2]) Żale nagrobne wyd. Turowskiego, str. 158. Żl. XII.
[3]) J. Kochanowski: Pieśni, str. 250. Tur. I. st. 22.
[4]) Starowolski: Hekatontas.
[5]) Victoria Deor. Epistola dedicatoria str. 13.

Za Starowolskim poszedł widocznie Janocki, równie jak cały zastęp późniejszych pisarzy, a pomny na to co, pierwszy powiedział, tak o Klonowiczu się wyraża: „Und es gibt angesehene Kunstrichter, welche ihn in Betrachtung seiner Reinigkeit, Lieblichkeit und Lebhaftigkeit mit dem Ovid vergleichen.“[1]) — Jednakże sąd ten o poecie naszym jest zbyt pochlebny, gdyż lubo zalety wyliczone przez Janockiego pisma Klonowicza rzeczywiście posiadają, to są one sporadycznie tylko w nich rozrzucone, w całości atoli, prócz jednéj Roxolanii żaden z utworów Klonowicza na bezwarunkowe przyznanie mu tych zalet nie zasługuje. — Lubo więc po dokonanym przeglądzie dzieł naszego poety nabywamy przeświadczenia, że nie jest on geniuszem, to jednak utwierdza się w nas zarazem to przekonanie, że talentu poetyckiego w pewnym stopniu, odmówić mu nie podobna. Aby jednak być sprawiedliwym i przyjść do tego przekonania, pamiętać należy, że talentu pisarza z wieku XVI. nie można oceniać wedle modły dzisiejszéj, ale trzeba przenieść się duchem w owe czasy i stósunki i z tego dopiero stanowiska sądzić utwory w owym wieku powstałe i talent ich twórcy. — Szczególnie okoliczność tę na uwadze mieć należy przy ocenieniu dzieł i stanowiska literackiego Klonowicza, ile że poeta nasz nie poszedł wytkniętym i powszechnym u nas w owym czasie kierunkiem naśladowania utworów klasycznéj starożytności i liryki, ale był więcéj niż inni samodzielnym a obok liryki, w któréj wielu innym ustępuje piérwszeństwa, uprawiał przeważnie poezyą opisową, w któréj znów wielu, nawet znakomitszych niezaprzeczenie przewyższył. — Nie wytrzyma on wprawdzie porównania z Kochanowskim co do rzewności i głębokości uczucia lirycznego, co do wytworności wiérsza polskiego, mistrzowskiego władania językiem i wysokości nastroju poetyckiego, na który wpadając niekiedy, nie umie się na nim utrzymać; jednakże obok Szymonowicza, Miaskowskiego. Sz. Zimorowicza, Zbylitowskiego Andrzeja drugie po wieszczu z Czarnolesia zajmuje miejsce a od St. Grochowskiego pod wielu względami jest wyższym. Zaś co do treści utworów swoich i ich przedmiotu, samodzielnością i owym już podniesionym u niego pierwiastkiem narodowym, wszystkim kolegom swoim przoduje, stojąc jak słusznie w jednéj z prelekcyj powiedział o nim Dr. Małecki: „na własnych nogach.“

---

[1]) Janocki: Nachricht von denen in der Hochgräflichen Zaluskinischen Bibliothek sich befindenden raren poln. Büchern. Drezno 1747.

Dziwnym jakimś zbiegiem okoliczności poeta nasz rozmaitych dotąd doznaje losów kolei! — Niedawne to czasy, kiedy przeceniając wartość jego utworów sławiono go na równi z Kochanowskim, a już znajdują się między naszymi uczonymi krytykami najnowszych czasów tacy, co w zupełności Klonowiczowi talentu poetyckiego odmówić usiłują; prawdopobnie dla tego, że z Kochanowskim równać się nie może, a Szymonowiczowi, Miaskowskiemu, Zimorowiczowi a nawet Grochowskiemu pod względem gładkości, gustu w wyborze przedmiotu i swobodnego polotu fantazyi ustąpić musi piérwszeństwa, nieuwzględniając, jak przypuścić należy, téj ważnéj okoliczności, że muza jego rozwijała się pod zupełnie innymi warunkami, niż tamtych. — Nie mógł Acernus z akademii krakowskiéj wynieść tego, czém Kochanowskiego wykarmiły Włochy i Francya a Szymonowicza uczona Francya i Belgia. — Uniwersytet bowiem krakowski, na którym Klonowicz dokonał swego wykształcenia w przeciągu lat cztérech a najwięcéj pięciu[1]), nie zaś trzynastu jak Jan Kochanowski[2]), zasklepiwszy się w swojéj scholastycznéj skorupie, pozostał aż do końca w. XVIII. takim, jakim był w wieku XV. podczas gdy we Włoszech i we Francyi już w drugiéj połowie XIV. wieku humanizm najśliczniejsze wydawał kwiaty. Niedziw więc, że nasz poeta, który na akademii krakowskiéj wykształcenie swoje zakończył, a nadto w daleko innych żył stósunkach, niż wymienieni koryfeusze naszego Parnasu w wieku Złotym, jednym z nich w zupełności, innym zaś tylko pod niektórymi względy pierwszeństwa ustępuje; nie można jednak nie przyznać, iż wielu innych, których wykształcenie i stósunki osobiste, szczęśliwiéj niż jego się składające, daleko wyżéj wznieść były powinny, zdolnością, pracą i zakresem wiedzy przewyższył. Zważywszy wszystkie przytoczone okoliczności, oparci na tém, co o Klonowiczu i jego muzie w ogóle powiedziano, nie odmówimy mu talentu poetyckiego, i owszem przyznać musimy z Dr. Mecherzyńskim, z Dr. Małeckim, z Dr. Löwenfeldem[3]) itd., że takowy w dosyć wysokim nawet stopniu posiadał, lecz nie miał sposobności dosta-

---

[1]) Dr. A. Mierzyński: De vita moribus scriptisque.

[2]) R. Löwenfeld: Joh. Kochanowski und seine latenischen Dichtungen. Possen 1877. str. 63.

[3]) R. Löwenfeld: J. Kochanowski i td. str. 39. „Diese Klagelieder (Żale nagr.) bekunden eine Verehrung Koch. von Seiten dieses neben ihm bedeutendsten zeitgenössischen Dichters etc.

tecznie go wypolerować, a nadto zgnieciony stósunkami, jakie go nieustannie prześladowały, talent ten wcześnie wypaczył.

Jako zaletę Klonowicza wymienić tu wypada, trzeźwy pogląd jego na prace autorów klasycznéj starożytności, które z zamiłowaniem czytywał, smak w ocenieniu i zdolność zatrzymania w pamięci pięknych myśli, pojedyńczych wyrażeń i całych ustępów, prawdziwéj klasycznéj piękności, które niby wonne kwiaty, lubo w cudzym zerwane ogrodzie, zawsze na zawołanie miał pod ręką i przy nadarzającéj się sposobności zręcznie w wieniec własnéj pracy je wplatał. Czytając jego pisma napotykamy w dedykacyach, przedmowach i w tekście taką ilość ustępów i zdań z autorów klasycznych, a to ustępów i zdań celujących rzeczywiście już to siłą myśli, już też pięknością formy, iż podziwiać musimy jego gust w wyborze i olbrzymią pamięć, które tak rozległe granice wiedzy naszego poety nadała. Że więc znał gruntownie prawie wszystkich ważniejszych autorów klasycznych, rzymskich i greckich, a w mitologii klasycznéj był jakby we własnym domu, mamy wyraźne tego dowody prawie na każdém miejscu dzieł po nim pozostałych. Wiadomości te były owocem studyów filologicznych, którym się z zapałem oddawał w czasie pobytu swego w akademii krakowskiej. — Obok klasycznych znał także Klonowicz równie dobrze autorów średniowiecznych i pisarzy swego stólecia, a pomimo, że z zawodu był prawnikiem, nie były mu obcymi obok filologii, także inne umiejętności, jak: astronomia, w owym czasie już na astrologią przedzierzgnięta, matematyka a nawet podobnoć teologia, co wszystko wielu ustępami z jego dzieł poprzećby można, gdyby nam nie szło o to, aby praca niniejsza nie stała się zanadto rozwlokłą. Nie hołdował jednak bynajmniej bredniom astrologicznym, jak wielu znakomitych ludzi owego czasu, ale we wszystkiém piérwszeństwo rozumowi i roztropności oddawał, wszędzie głęboką religijność zachowując, o czém świadczą wymownie jego własne słowa: „Corrigit arbitrio fatum, lucemque nefasta stellis invitis“ i na innem miejscu: „Terrifici vates et caelo conscia turba

„Astronomi caveant aliquid statuisse sinistri
„De Gentis regum populique salute togati,
. . . . . .
„Nam Deus augustum sidus non credidit ulli,
„Alea regnorum soli concessa tonanti.[1])

[1]) Victoria Deorum, in qua continetur veri herois educatio Janocki: Nachricht. str. 83.

By nakoniec pozbyć się powątpiewania o jego głębokiéj religijności, dosyć pamiętać na słowa, ktorymi zakończył Victoryą Deorum: „Sed, sicubi delinquitur in Ecclesiam sanctam Catholicam illud (Victoria) superiorum censurae subesto et libellus ipse luce dieque careto, extorrisque omnino et nullus esto!“

Prócz języków klasycznych władał także nasz poeta językiem niemieckim, którego ówcześni mieszkańcy wielu naszych miast w życiu potocznem używali. Przekonują nas o tém dostatecznie liczne miejsca pism Klonowicza, w których poeta wyrazów niemieckich użył, zachowując po większéj części nawet pisownię niemiecką w owym wieku używaną. I tak w Pożarze czytamy wyrazy: Fehndrich, husknecht, fraucymer itd. W Worku Judasza: sznit, ingrychtowny, gewicht, schelmstuck, redlich, richter wergeld; w Żalach nagrobnych: formschneiden, rotgiesser, grabsztykel; a we Flisie prócz innych wyrażeń następne zdanie: Ja gnaediger Herr, er ist wohl geladen, nicht angesprochen.“[1]) — Przy takich dowodach, nie można wątpić, że poeta językiem niemieckim władał, co téż prawdopodobnie skłoniło benedyktynów sieciechowskich, że go ze zbożem swojem do Gdańska wysłali, aby je sprzedał Niemcom.[2])

Takim zasobem gruntownéj wiedzy, obok zdrowego poglądu na stósunki społeczne swego wieku rozporządzając, pragnął być krajowi pożytecznym i użył talentu swego do wzniosłego celu, usiłując społeczność swoję przyganą złego poprawić i w ten sposób wpłynąć na losy ojczyzny; lecz biada mieszczaninowi, co w owym wieku samowładztwa szlachty pod wpływem jezuitów zostającéj, téj właśnie uprzywilejowanéj klasie społeczeństwa polskiego i wszechwładnemu zakonowi odważył się wytykać błędy i poezyą chciał Polskę reformować! — Mówiliśmy już, co go za to spotkało; — szlachta znienawidziła go a Jezuici pozbawili go majątku i wszystkich umysły od niego odstrychnęli.

---

[1]) Flis: wyd. Turowskiego str. 47.

[2]) Chodynicki: Dykcyonarz, str. 269. Bogusławski: Życia sławnych Polaków i Załuski. Biblioteka Poćtarum, wyliczają między dziełami Klonowicza, jako nader rzadkie także pisemko pod tytułem: Catonis disticha moralia Erasmo Roterdamo castigatore. Latine polonice et germanice. Interprete Fab. Clonovicio“. Dzieła tego w ręku nie miałem, mimo chęci, jeżeli jednak istniało lub istnieje, jest dostatecznym dowodem na okoliczność, że Klonowicz władał językiem niemieckim, czego mu niektórzy pisarze odmawiają.

Jednakowoż mimo prześladowań i nieszczęść wytrwał poeta na drodze raz obranéj, niezrażony przeciwnościami jakie na téj drodze napotykał. Co wyrzekł, przy tém stał niewzruszenie, a nie zmieniał się z wilka na barana, jak to czynili inni.[1])

Jest to objaw wrodzonéj owéj żyłki reformatorskiéj z jednéj, lecz pewności siebie i szlachetności charakteru z drugiéj strony, a zarazem niezbity dowód, iż zapatrywaniem się na rzeczy ludzkie w ogóle, a na stan chorobliwy ojczyzny w szczególności, Klonowicz wyprzedził daleko cały ogół ówczesnego społeczeństwa polskiego. Słusznie więc wieszczkiem polskim sam się nazywa a przewidując, iż zrozumianym od współczesnych nie zostanie, tak do przyszłego króla, młodocianego wówczas królewicza Władysława się odzywa:

„Dumque pererrabis prisci monumenta laboris,
„Ingenii toetus, melior quos edidit aetas,
„Scriptores novos imitatoresque priorum,
„Tunc et me quoque invenis, obiterque revises
„Cultorem tenui Musae, vatemque Polonum,
„Erosum tineis et segnibus undique blattis
„Insessum, veteri mucore et pulvere sentum,
„Caeruleoque situ, quem multa ligabit arachne
„Textilibus nodis obrecitumque tenebit:
„At tu despecti auctoris librique misertus
„Squalore amoto frontem titulumque poëtae
„Respicies, veteris agnosces ista clientis[2]) itd.“

Przekonany, że go współcześni nie pojmą, spodziewał się i był prawie pewny uznania potomności a ta nadzieja była jedyną dla niego nagrodą za poniesione trudy i wszelkie przykrości, których doznawał dla tego, że go nierozumieli ziomkowie. Prócz téj nagrody Klonowicz innéj nigdy nie pragnął.

We Lwowie dnia 16. czerwca 1884.

Antoni Roman Uhma.

---

[1]) Mam tu na myśli Stanisława Grochowskiego z jego „Babim kolem“.

[2]) Victoria Deorum str. 680.

Biblioteka WSP Kielce
0218288